



cena 9,00 zł (w tym 8% VAT)
NR 97 (6354) INDEKS 349 127 WYD. A+B

dane z godz. 18.00 z 22.05

↓ USD	↓ EUR	↓ CHF	↑ WIG20	↓ DAX
4,16 PLN	4,50 PLN	4,63 PLN	+0,62%	-0,32%

Ratownnik Azotów pilnie poszukiwany



Tomasz Hinc, szef grupy produkującej nawozy, i Ministerstwo Aktywów Państwowych główkują, jak uchronić firmę przed finansową katastrofą, której prawdopodobieństwo wzrosło po fatalnym pierwszym kwartale. Z naszych informacji wynika, że ich wymarzoną ratowniczką jest Orlen, który miałby np. odkupić fabrykę w Puławach. Zdaniem analityków finansów paliwowego giganta to nie nadwyży. Gorzej, że w długiej perspektywie może bardziej zaszkodzić niż pomóc Azotom. ▶4-5

PulsDnia

Goodspeed szybko urośnie dzięki EI

Fundusz Enterprise Investors, w którym partnerem jest Michał Kędzia (z prawej), przejął blisko połowę udziałów w spółce rozwijającej catering dietetyczny kierowanej przez Sylwestra Rypinę. ▶6-7



PulsDnia

Innowacje w cieniu złej sławy NCBR

Po aferze związanej z Szybka ścieżką wielu przedsiębiorców straciło zaufanie do instytucji dystrybuującej unijne fundusze. Rynek obawia się, że najlepsze projekty będą od niej stronić. ▶3

PulsFirmy

Firmy tracą przez ad fraud

Przestępcy stosują nowe rodzaje oszustw, których celem jest wyłudzenie pieniędzy od zleceniodawców. Polegają one np. na nabijaniu fałszywych kliknięć reklam przez boty. ▶10





Redaktor wydania
Marcin Goralewski

GOSPODARKA A POLITYKA

Naftowe iluzje pozostały mrzonką



JACEK ZALEWSKI
j.zalewski@pb.pl

Deruzyfikacja źródeł zaopatrzenia Polski w surowce energetyczne zorientowana jest bardzo zasadnie na wykorzystanie naszego dostępu do morza. Jeszcze w epoce realnego socjalizmu przełomowy pierwszy krok wykonał towarzysz Edward Gierek, który doprowadził do zbudowania na XXX-lecie Polski Ludowej w 1974 r. Portu Północnego, najpierw w części węglowej, a rok później także naftowej. W pakiecie od razu wznosił także na brzegu za zachodnie kredyty Rafinerię Gdańsk oraz połączył nowe obiekty dwustronnym ropociągami z Płockiem. W obszarze dostaw gazu tamto posunięcie powtórzyli decydujący w latach 2005-07 bracia Kaczyńscy, przy czym decyzję o budowie terminala LNG w Świnoujściu podjął rząd Kazimierza Marcinkiewicza, zaś gazoport wzniosła w latach 2008-15 ekipa Donalda Tuska.

Ostatnio słyszałem echo jeszcze jednej inicjatywy dywersyfikacji, która od ćwierć wieku ma status politycznego chciejstwa. Chodzi o mityczny ropociąg Brody – Płock, który miał być brakującym środkowym ogniwem magistrali, łączącej dwa porty – ukraińską Odessę nad Morzem Czarnym oraz Gdańsk nad Bałtykiem. Notabene to echo nie jest powiązane z inicjatywą tzw. Trójmorza, jako że ogranicza się ona wyłącznie do państw UE. Kontekst przypomnienia mrzonek o rurze Brody – Płock był szczególny, albowiem TVP jej zaniechanie dołączyła do listy tzw. prorosyjskich przewin Donalda Tuska.

To bzdura piramidalna, ponieważ mityczny projekt od samego startu był gospodarczym absurdem. Koncepcja Euroazjatyckiego Korytarza Transportowego Ropy objawiła się na Ukrainie wkrótce po uzyskaniu przez nią niepodległości i miała służyć dywersyfikacji jej własnych źródeł zaopatrzenia – wtedy w 100 proc. rosyjskich – i nie miała jakiegokolwiek związku z dalszym przesyłaniem surowca do Polski. O takiej koncepcji bardzo ogólnie usłyszałem bodaj w 2002 r. od ówczesnych premierów Leszka Millera i Anatolija Kinacha. Potem temat bardzo poważnie podjął w 2007 r. prezydent Lech Kaczyński, który na mitycznym ropociągu usiłował zmontować oskrzydlałą Rosję koalicję w składzie: Litwa, Polska, Ukraina, Gruzja, Azerbejdżan i Kazachstan. Odbiło się nawet kilka szczytów prezydenckich, w których jednak nigdy nie wziął udziału kazachski satrapa Nursułtan Nazarbajew, ściśle współdziałający z Władimirem Putinem. Idea szlaku dostaw była zaiste księżycowa. Oto ropa z Baku miałaby być tłoczona ropociągami przez Azerbejdżan i górzystą Gruzję, potem przepompowywana na tankowce i dalej przez Morze Czarne, a następnie z terminalu w Odessie (to już drugi przeładunek) ropociągami przez Brody do Płocka. W przypadku całkowitej iluzorycznej ropy kazachskiej dodatkowo dochodziłoby jeszcze wcześniejsze pokonanie Morza Kaspijskiego, tankowcem lub ropociągami po dnie, bo idea Lecha Kaczyńskiego było ominięcie terytorium Rosji. Ropa z Kazachstanu była od początku mrzonką, natomiast zasoby Azerbejdżanu absolutnie nie pozwalają na jego traktowanie jako źródła zaopatrzeniowego. Baku było światową stolicą ropy w XIX wieku, natomiast obecnie w zasobach lokuje się daleko poza światową pierwszą dziesiątką i jest wyłącznie graczem lokalnym.

Od czasu idée fixe Lecha Kaczyńskiego radykalnie zmieniły się także polityczne uwarunkowania ropociągu. 15 lat temu tranzyt przez Gruzję, zaatakowaną przez Rosję, prowadził by przez państwa aspirujące do Zachodu. Obecnie Gruzja znajduje się coraz bliżej kręgu Moskwy, chociaż formalnie nie powróciła do Wspólnoty Niepodległych Państw i wciąż wiąże ją układ stowarzyszeniowy z UE. To tylko polityczny gwóźdź do wieka projektu, który od początku był absurdalny technologicznie i ekonomicznie. Dlatego przez osiem lat rządów tzw. dobrej zmiany bardzo zasadnie w ogóle nie został tknięty, mimo okoliczności – jaka postać mu patronowała... ©

KOMENTARZ EKONOMICZNY

Produkcja mocno spada, ale z wysokiego konia



IGNACY MORAWSKI
główny ekonomista
„Pulsu Biznesu”

Polski przemysł znajduje się w głębokiej recesji, przynajmniej pod względem produkcji, która spada w szybkim tempie. Ale żeby dobrze zinterpretować sytuację, trzeba dostrzec, z jakiego poziomu spada produkcja. Ona pomimo spadku znajduje się wciąż wyżej niż trend historyczny.

Więc mamy specyficzną recesję, polegającą na korekcie nadmiernych przrostów z poprzednich lat. To może też w jakiejś mierze tłumaczyć, dlaczego zatrudnienie jest stabilne pomimo spadających wolumenów sprzedaży.

Dane o produkcji to pierwsze twarde dane statystyczne za drugi kwartał. GUS podał, że w kwietniu produkcja obniżyła się aż o 6,4 proc. rok do roku, wobec spadku o 3 proc. w marcu. To jest głęboki dołek, głębszy niż ten obserwowany w czasie kryzysu w strefie euro w 2012 r. i niewiele płytszy od tego z czasów kryzysu finansowego z 2008/2009 r.

Są dwie kategorie produktów, które notują największe spadki. Po pierwsze, są to wyroby energochłonne – chemiczne, papierowe, metalowe, budowlane. Spadki wynikają zapewne z faktu, że wiele firm ograniczyło skalę produkcji w reakcji na drastyczny wzrost cen energii pod koniec 2022 r., a restartu nie da się przeprowadzić szybko. Po drugie, są to półprodukty. Tu spadki są efektem tzw. destocking, czyli redukcji zapasów komponentów przez wytwórców wyrobów gotowych. Oba zjawiska recesyjne – wysokie ceny energii i destocking – powinny wkrótce zlagodnieć, choć proces ten trwa ewidentnie dłużej, niż oczekiwano,

i może się przeciągać jeszcze kilka miesięcy.

Jednocześnie jest jeden sektor, który notuje wyraźne przrosty produkcji – motoryzacja. Roczna dynamika produkcji wyniosła w tym obszarze 7 proc. Tutaj pomocne jest obniżenie napięć w łańcuchach dostaw i przyspieszenie sprzedaży przez niemieckie koncerny, co rozlewa się po łańcuchach dostaw w całej Europie Środkowej.

Warto zauważyć, że pomimo spadków wolumen produkcji ogółem jest bardzo wysoki. Zobaczymy samo przetwórstwo. W kwietniu produkcja była wprawdzie niższa o 6,6 proc. rok do roku, ale jednocześnie była o 5 proc. wyższa niż dwa lata temu i 14 proc. wyższa niż cztery lata temu. Produkcja spada z bardzo wysokiej góry.

Średnio rzecz biorąc moce produkcyjne są wykorzystywane w relatywnie wysokim stopniu. Z ostatniego badania GUS (raportowanego przez Eurostat) wynika, że stopień wykorzystania zdolności wytwórczych w przemyśle wynosi 78,8 proc., wobec średniej z ostatniej dekady na poziomie 77,6 proc. (warto wiedzieć, że stopień wykorzystania mocy w cyklu nie waha się gwałtownie: w okresach recesji zwykle spada do ok. 70 proc., a w momentach rozgrzania niewiele przekracza 80 proc.). I zapewne z tego powodu spadki produkcji nie pociąga za sobą dużego spadku zatrudnienia – w kwietniu zatrudnienie w przetwórstwie było o 1 proc. niższe rok do roku, przy czym z miesiąca na miesiąc nie widać istotnych zmian zatrudnienia, a część ujemnej rocznej dynamiki wynika ze zmian w próbie statystycznej GUS.

W poniedziałek GUS podał też interesujące dane z rynku pracy. Wskazują one, że zatrudnienie jest bardzo stabilne i nie potwierdza pewnych negatywnych sygnałów z poprzednich miesięcy. Jednocześnie

plące nominalne rosną szybko, pozwalając płacom realnym na powolne wyjście z dolka.

W kwietniu zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw było o 0,4 proc. wyższe rok do roku wobec wzrostu o 0,5 proc. w marcu. Analizując uważnie zmiany z miesiąca na miesiąc, można dostrzec, że po dwóch miesiącach lekkiego spadku zatrudnienia w kwietniu doszło do stabilizacji. Nie ma zatem sygnałów, by redukcja etatów przybierała na sile – raczej przeciwnie. Nie potwierdza się na razie moja obawa, że w momencie przyspieszenia realnych wynagrodzeń (czyli gdy dynamika cen będzie słabła w relacji do dynamiki płac) firmy zaczną zwalniać ludzi, choć na razie jesteśmy dopiero na początku procesu.

Jednocześnie przeciętne nominalne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wzrosło w kwietniu o 12,1 proc. rok do roku wobec 12,6 proc. w marcu. Roczna dynamika płac jest wciąż niższa niż inflacja, ale z miesiąca na miesiąc poziom przeciętne realnego wynagrodzenia – po usunięciu sezonowości – wyraźnie się poprawia. Z moich szacunków wynika, że odsezonowane realne wynagrodzenie w ostatnich trzech miesiącach zwiększało się średnio o 0,5 proc. miesięcznie, najwięcej od października 2020 r. (moment wybicia z dolka po pandemii). To może mieć znaczenie dla wszystkich firm, które sprzedają towary i usługi dyskrecjonalnie dla konsumentów, czyli takie, które nie należą do kategorii produktów pierwszej potrzeby.

Obraz wyłaniający się z tych wszystkich danych jest umiarkowanie optymistyczny. Gospodarka jest w stagnacji, czy nawet recesji, ale firmy nie mają chęci, by redukować zatrudnienie. Aktywność nie jest niska na tle historycznym, a recesja wynika częściowo z reakcji na przerosty z poprzednich lat, a częściowo stanowi dostosowanie do warunków droższej energii. ©

Produkcja w przetwórstwie spada, ale jej poziom wciąż jest wysoki na tle historycznym

► Wolumen produkcji

► Wolumen produkcji w przeliczeniu na zatrudnionego



średnia 2015 = 100. Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS

” Piotr Müller: Decyzja o wspólnym starcie Prawa i Sprawiedliwości oraz Suwerennej Polski musi być po obu stronach. My zawsze deklarowaliśmy chęć, żeby Zjednoczona Prawica utrzymała formułę koalicyjną, ale wiele zależy też od podejścia do wspólnych głosowań, prowadzenia komunikacji i kampanii wyborczej. Cały czas chęć z naszej strony jest, ale do tanga trzeba dwojga.

► rzecznik prasowy rządu, poseł Prawa i Sprawiedliwości (IAZ)

PulsDnia

Reputacja NCBR zaszkodzi finansowaniu

Podjęcie nadużyć nadszarpnęło zaufanie przedsiębiorców do centrum. Jeśli najlepsi zrezygnują z jego konkursów, unijne fundusze mogą finansować słabe projekty – obawia się rynek. NCBR uspokaja

Anna Belcik



a.belcik@pb.pl ☎ 22-333-98-51

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBR), jednostka, nad którą nadzór od 2022 r. sprawuje Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, zostało utworzone, by wspierać rozwój spółek realizujących innowacyjne projekty i komercjalizację efektów prac badawczo-rozwojowych. W Polsce zarządza ogromnymi funduszami unijnymi przeznaczonymi właśnie na te cele. Od centrum oczekuje się więc działania zgodnego z unijnymi standardami i pełnej transparentności. Ostatnio jednak nad NCBR zawisły czarne chmury. Instytucja zmienia dyrektorów i innych kluczowych menedżerów jak rękawiczkę. Od stycznia 2022 r. funkcję dyrektora lub p.o. dyrektora sprawowały aż cztery osoby. Zawrzało, gdy wyszło na jaw, że w ostatnim konkursie Szybka ścieżka – Innowacje cyfrowe milionowe kwoty popłynęły do firm bez kompetencji i/lub powiązanych z politykami. Pojawiły się podejrzenia nadużyć. Po kontrolach kilkunastu firmom cofnięto finansowanie. Rykoszetem dostało się przedsiębiorcom, których projekty zasługiwały na finansowanie – w związku z kontrolami opóźniło się podpisanie niektórych umów. Tymczasem dotowane przedsięwzięcia muszą się zakończyć jeszcze w tym roku.

Trudno się dziwić, że reputacja NCBR mocno ucierpiała. Skutek? Dla wielu przedsiębiorców i inwestorów, zwłaszcza najlepszych na rynku, unijne pieniądze rozdawane za pośrednictwem NCBR mogą stać się kapitałem ostatniego wyboru. Jeśli nie będą o nie zabiegać, gigantyczny kapitał wesprze słabsze projekty, co nie będzie sprzyjać rozwojowi polskiej innowacyjności. A już teraz zajmujemy w tej kategorii odległe lokaty – np. w „Europejskim Rankingu Innowacyjności 2022” Komisji Europejskiej Polska była czwartą od końca.

Szybka ścieżka NCBR spowolniła system

NCBR strzeliło w kolano sobie i calemu systemowi finansowania innowacji w Polsce – mówi przedsiębiorca, który został zakwalifikowany do dofinansowania projektu w ostatnim konkursie w ramach Szybkiej ścieżki.

Woli wypowiadać się anonimowo, podobnie jak inni nasi rozmówcy – osoby znane w środowisku technologicznym i inwestorskim.

Jego projekt nie został zdyskwalifikowany w ramach kontroli w NCBR, ale nadal czeka na podpisanie umowy na finansowanie.

Trudna sytuacja na rynku venture capital

► W ostatnim czasie sytuacja na rynku venture capital mocno się zmienia. Osłabła aktywność inwestorów, którzy ostrożniej dobierają spółki do portfeli i realizują mniej inwestycji. Dodatkowo urealnione zostały wyceny spółek technologicznych. W rezultacie także start-upy, jeśli mają zapewnione finansowanie na najbliższe miesiące lub dostęp do innych źródeł kapitału, zwlekają z realizacją kolejnych rund inwestycyjnych. W I kw. 2023 r. wartość transakcji zrealizowanych z udziałem polskich spółek wyniosła 446 mln zł – to o 27 proc. mniej niż w analogicznym okresie 2022 r. W tym kontekście można byłoby się spodziewać bardzo dużego zainteresowania np. grantami unijnymi na innowacje. NCBR informuje, że w pierwszym konkursie Ścieżka SMART (w ramach FENG) wpłynęły 134 wnioski o dofinansowanie projektów. W feralnym konkursie Szybka ścieżka – Innowacje cyfrowe do 20 grudnia 2022 r. złożyło 434 wnioski.

Realizację przedsięwzięcia – podobnie jak wielu innych beneficjentów – już rozpoczął, obawiając się, że inaczej nie zdążyłby w wyznaczonym terminie. Na razie finansuje prace z własnej kieszeni.

– Jeśli nie podpiszemy umowy w najbliższym czasie i nie zostaną nam wypłacone fundusze, mogą mieć problem z uregulowaniem wynagrodzeń za realizację projektu. W konkursie Szybkiej ścieżki mogły aplikować zarówno duże przedsiębiorstwa, jak i start-upy. O ile brak dofinansowania nie zachwieje dużymi firmami, o tyle przyszłość mniejszych może być zagrożona. NCBR podjęło skrzydła start-upom – dodaje przedsiębiorca.

Jego zdaniem organizacja taka jak NCBR jest w Polsce bardzo potrzebna, a w centrum wciąż pracuje wielu dobrych specjalistów. Sam system i koncept działania jednostki nadzorującej przepływ publicznych pieniędzy na innowacje jest dobry, został jednak wypaczony przez ludzi i politykę.

Przedsiębiorca nie odżegnuje się od udziału w przyszłych programach finansowania innowacji, ma jednak wiele obaw. Rozważa również aplikowanie o unijny kapitał bezpośrednio do Komisji Europejskiej, w ramach programu Horyzont Europa.

W ostatniej kolejności po kapitał NCBR

– NCBR zawsze miało opinię szczegółarza. W przeciwieństwie do Polskiego Funduszu Rozwoju nie starało się szukać rozwiązań, lecz było formalistyczne w przekazywaniu

pieniędzy na rynek. Projekt mógł ponieść porażkę, byleby wszystko przebiegło zgodnie z procedurą. Oczywiście można dywagować, czy NCBR dobrze, czy źle wybiera projekty. Teraz jednak mowa o podejrzeniu korupcyjnym – podkreśla dobrze znany na rynku inwestor, który od lat korzysta z unijnych pieniędzy w ramach programu BRIDGE Alfa, wspierającego rozwój funduszy venture capital.

Przedstawiciele NCBR już dawno zapowiedzieli, że BRIDGE Alfa – w obecnej postaci realizowany jeszcze do końca roku – będzie miał kolejną odsłonę i finansowanie z FENG. Na razie centrum nie ujawniło formuły ani harmonogramu.

– Nie mówimy nigdy, podjęliśmy jednak decyzję, że po kapitał na stworzenie kolejnego funduszu inwestującego w spółki na najwcześniejszym etapie rozwoju pojdziemy do NCBR w ostatniej kolejności. Dla nikogo nie są to już pieniądze pierwszego wyboru. Nasza Alfa zamknęła okres inwestycyjny, ale w końcowej fazie działania mieliśmy problem z pozyskaniem najlepszych projektów. Przedsiębiorcy, z którymi chętnie rozmawialiśmy też inne fundusze, nie chcieli bridge'owych pieniędzy – ujawnia inwestor.

Walka o efektywność publicznego finansowania

Bez dużej siły przyciągania najlepszych spółek efektywność publicznego dofinansowania sektora venture capital będzie niska. – Jeśli to odium nie zostanie zdjęte z NCBR, może się okazać, że wokół kolejnych programów zaczną się zbierać ludzie, którzy nie są w stanie pozyskać kapitału nigdzie indziej, lub tacy, którzy współpracę z centrum potraktują jak skok na kasę. Istnieje więc ryzyko marnotrawienia pieniędzy – podkreśla inwestor.

Zdaniem kolejnego z naszych rozmówców, również inwestora związanego z BRIDGE Alfa, NCBR będzie musiało wyciągnąć lekcję z dotychczasowej działalności. Jeśli chce zapewnić płynne finansowanie rynku venture capital, musi mocno odświeżyć założenia programu.

– Następcą BRIDGE Alfa powinien być dostosowany do rynku, który na przestrzeni ostatnich lat mocno się zmienił. Wtedy program może zyskać zainteresowanie inwestorów i start-upów, chociaż – ze względu na wydarzenia w Szybkiej ścieżce – firmy nabrały obaw. Boją się m.in. możliwości niewypłacenia pieniędzy na czas, opóźnień w realizacji projektów i problemów z ich rozliczeniem. Spółki z najlepszymi wynikami już teraz w pierwszej kolejności wybierają kapitał prywatny, finansowanie publiczne coraz częściej bywa dodatkiem lub ostatecznością – podkreśla drugi z inwestorów. ©

STANOWISKO NCBR

Przedsiębiorcy i naukowcy znają nas nie od dziś

ZESPÓŁ PRASOWY NCBR

Mieliśmy obawy, że sytuacja wokół konkursu Szybka ścieżka – Innowacje cyfrowe, której wszechstronne wyjaśnienie leży w naszym interesie, może – mimo podjęcia działań naprawczych – przełożyć się na spadek zaufania do Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR). Jednak polscy przedsiębiorcy i naukowcy znają nas nie od dziś. Zdecydowali się nam zaufać i jak zwykle przychodzą z swoimi pomysłami. Świadczy o tym duże zainteresowanie pierwszym konkursem Ścieżka SMART, ogłoszonym w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki (FENG). Wpłynęły 134 wnioski o dofinansowanie projektów na łączną kwotę dofinansowania ponad 2,1 mld zł. Spodziewamy się, że w drugiej odsłonie Ścieżki SMART zainteresowanie będzie jeszcze większe.

Także spotkania informacyjne na temat naborów Ścieżki SMART cieszyły się dużą popularnością wśród potencjalnych wnioskodawców, zwłaszcza że mogli natychmiast podzielić się swoimi uwagami i zadać pytania. Łącznie skorzystało z nich ponad 1400 osób. Nasz punkt informacyjny odpowiedział w tym roku już na 1319 pytań związanych z programem FENG. Ważnym obszarem zainteresowania NCBR są transakcje na rynku VC, ze swojej natury wysoce ryzykowne. Na przykład w 2020 r. liczba zawartych transakcji pochodzących z funduszy wspartych środkami NCBR wyniosła 216, tj. 47 proc. wszystkich i 9 proc. wartości dostarczonego kapitału. Projekty realizowane w VC publicznym, w tym europejskich, są stale monitorowane. Wszyscy rozumiemy, że przy tak dużym wolumenie tych transakcji po stronie NCBR mogą się zdarzyć nadużycia – kluczowa jest tu jednak możliwie szybka i właściwa reakcja po ich ujawnieniu.

Nowy program, który miałby kontynuować ideę zapoczątkowaną przez BRIDGE Alfa, powstaje w grupie specjalistów w zakresie inwestycji, nauki, prawa i finansów. Celem prowadzonych prac jest ulepszenie jego założeń i usunięcie kwestii, które powodowały największe trudności. Planowane dwie edycje programu pozwolą na wypracowanie koncepcji wolnej od dotychczasowych ograniczeń. W ciągu 15 lat działalności NCBR przeszło wiele zmian, w tym kadrowych. W dalszym ciągu pracują u nas ludzie o wysokich kwalifikacjach, wśród nich specjalści i eksperci wewnętrzni z praktyczną znajomością rynku, w tym VC. Są głównym nośnikiem wiedzy. Zmiany personalne w dziale funduszy kapitałowych NCBR, odpowiedzialnym za wdrażanie programów dotacyjnych (BRIDGE Alfa) i inwestycyjnych (NCBR CVC), nie dotknęły zespołu pracowników merytorycznych, którzy od lat współpracują z podmiotami realizującymi te programy.



► **TRANSAKCYJA RATUNKOWA:** Ewentualna sprzedaż puławskich zakładów może oznaczać dla Grupy Azoty, na czele której stoi Tomasz Hinc, znaczny zastrzyk niezwykle dziś potrzebnej gotówki. (FOT. PAP/PAWEŁ TOPOLSKI)



► **TRÓJKĄTNY STÓŁ:** W Ministerstwie Aktywów Państwowych, którym kieruje Jacek Sasin, prowadzone są rozmowy o sposobach na poprawę sytuacji finansowej Grupy Azoty. (FOT. WMI)

Rząd szuka pomocy dla

Należące do Grupy Azoty puławskie zakłady mogą się stać częścią Orlenu. To pomysł rządu na poprawę fatalnej sytuacji finansowej chemicznego koncernu



Bartłomiej Mayer

b.mayer@pb.pl ☎ 22-333-99-34



Magdalena Graniszewska

m.graniszewska@pb.pl ☎ 22-333-98-29

Pierwszy kwartał roku był zazwyczaj dla Grupy Azoty, największego w kraju producenta nawozów, najlepszym okresem w roku. Wypracowane wtedy zyski stanowiły większość całorocznych wyników finansowych. W całej historii koncernu chemicznego nie zdarzyło się, by w I kwartale odnotowano stratę. Aż do tego roku. Od stycznia do marca 2023 r. – jak wynika z szacunkowych danych, jakie Grupa Azoty opublikowała w zeszłym tygodniu – jej strata netto sięgnęła 555 mln zł. Na minusie były też wyniki EBITDA i EBIT, odpowiednio: 401 mln zł i 596 mln zł.

Azoty w kłopotcie

– Wyniki za I kwartał pokazują, że sytuacja Grupy Azoty jest zła. Zarząd nie wyklucza, że w połowie roku może dojść do złamania kowenantów. Zadłużenie grupy na koniec roku przekroczy zapewne 7 mld zł – mówi Jakub Szkopek, analityk z Erste Securities.

Giełdowi inwestorzy mogli przeczuwać, że w Grupie Azoty nie jest różowo, bo od stycznia firma co miesiąc publikuje informacje o skali produkcji, a ta jest w tym roku tylko ułamkiem wyników sprzed roku.

„Orlen mógłby liczyć jeszcze na jeden bonus. Dofinansowana Grupa Azoty byłby w stanie odkupić udziały płockiego koncernu w spółce Grupa Azoty Polyoolefins.

Mimo to wyniki finansowe musiały być dla rynku niemiłą niespodzianką. Świadczy o tym wyraźny spadek kursu spółki na pierwszej sesji po opublikowaniu raportu.

Problem dostrzega również główny akcjonariusz Grupy Azoty, czyli skarb państwa. Jak wynika z naszych informacji, co najmniej od kilku tygodni nad tym, jak podziwną chemiczny koncern, zastanawia się Ministerstwo Aktywów Państwowych.

– Rozmowy na temat Grupy Azoty prowadzimy w trójkacie, czyli pomiędzy MAP, Azotami i Orlenem, który jest dostawcą gazu. Przygotowujemy takie rozwiązanie, które powoduje, że Azoty będą mogły dalej funkcjonować. To będzie wymagało pewnego przeprofilowania działań – mówi Jacek Sasin, wicepremier i minister aktywów.

Zapewnia, że rząd na pewno nie przewiduje przerwania produkcji nawozów w Polsce.

– Chcemy, żeby nawozy były u nas produkowane, ponieważ to element bezpieczeństwa dla polskiego rolnictwa – mówi polityk.

O tym, że „trwają poszukiwania nowego pomysłu na Azoty”, słyszeliśmy wcześniej od anonimowego informatora znającego sytuację w Orlenu.

„Przygotowywane są już dokumenty dotyczące przejęcia puławskich zakładów przez Orlen” – doprecyzowuje inne anonimowe źródło, zbliżone do Grupy Azoty.

O takim wariantcie plotkuje się również w puławskiej fabryce.

– Już od kilku tygodni mówi się, że przyjdzie Obajtek i nas uratuje, czyli że zakłady będą przejęte przez grupę Orlenu. Ale miałyby się to stać dopiero po wyborach – mówi Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w puławskich zakładach.

Zapytaliśmy więc Orlen, czy rozważa, planuje lub przygotowuje się do wejścia

kapitałowego do akcjonariatu Grupy Azoty Puławy. Biuro prasowe odpisało: „Nie prowadzimy prac nad nabyciem Grupy Azoty”. Kilka pytań o ewentualną transakcję przesłaliśmy także do chemicznej firmy. Do czasu zamknięcia tego wydania PB nie otrzymaliśmy jednak żadnej odpowiedzi.

Według naszych informacji najbardziej realny scenariusz to zakup akcji Grupy Azoty Puławy przez Orlen. Chodzi o 95,98 proc. walorów, które należą do Grupy Azoty z siedzibą w Tarnowie (później Orlen musiałby ogłosić wezwanie na resztę papierów). Byłaby to transakcja gotówkowa, co pozwoliłoby sprzedawcy poprawić swoją kondycję finansową.

– W krótkim terminie Grupa Azoty by skorzystała, bo zastrzyk gotówki poprawiłby jej sytuację finansową i być może uchronił przed złamaniem kowenantów – uważa Jakub Szkopek.

Historyczna strata Grupy Azoty

► Zysk/strata netto (I kw., w mln zł)



GOSPODARKA

Stabe nastroje niemieckich przedsiębiorców

Tak słabych nastrojów biznesu nie było już dawno. Z najnowszych badania Stowarzyszenia Niemieckich Izb Przemysłowo-Handlowych (DIHK), obejmującego 21 tys. ankietyowanych, wynika, że największa europejska gospodarka traci impet. Poprzednie dwa kwartały stały pod znakiem balansowania na krawędzi recesji, a perspektywy na 12 miesięcy są pełne obaw w kontekście dużego uzależnienia

od eksportu – globalny popyt spada i kurczą się zamówienia zagranicze.

Największym zagrożeniem dla firm pozostają ceny energii i surowców oraz niedobór wykwalifikowanych pracowników. To oraz inflacja powoduje, że ponad połowa respondentów jako zagrożenie postrzega również koszty pracy. DIHK podtrzymało prognozę zerowego wzrostu w 2023 r. (WST)

PulsDnia



► **DROBNY WYDATEK:** Zakup zakładów azotowych w Puławach nie był dla Orleu Daniela Obajtka znaczącym wydatkiem – uważają analitycy. (FOT. WM)

Azotów

Perła w koronie

Dlaczego Orlen miałby przejąć akurat te zakłady, a nie jakieś inny składnik majątku koncernu chemicznego? Puławska fabryka to perła w koronie Grupy Azoty, największy i najbardziej rentowny zakład wchodzący w jej skład. Odpowiada za ponad 35 proc. jej łącznych przychodów i za prawie połowę zysku netto (dane za 2022 r.).

Puławy są też największym wytwórcą nawozów azotowych w Grupie Azoty (oprócz tego produkują m.in. kaprolaktam, nadtlenek wodoru i są jednym z największych na świecie dostawców melaminy). Takim sam jest profil działalności należącego do Orleu wrocławskiego Anwilu (firma wytwarza również polichlorek winylu).

– Przejęcie puławskich zakładów przez Orlen byłoby dla tego płockiego koncernu ciekawym rozwiązaniem – ocenia analityk Erste Securities.

– Z punktu widzenia Orleu ewentualne przejęcie jednego z zakładów Grupy Azoty to nieduża transakcja. Orlen jest dziś tak duży i tak zdyswersyfikowany, że w obrazie grupy taka transakcja zmienia niewiele – mówi Krzysztof Pado, analityk Domu Maklerskiego BDM.

Różnicę w skali obu grup obrazuje ich kapitalizacja: 75 mld zł w przypadku Orleu i 3 mld zł w przypadku Azotów. Jednocześnie, według średnich przewidywań analityków, Orlen zarobił w pierwszym kwartale na czysto ok. 10 mld zł, przy zysku EBITDA na poziomie 17 mld zł (wyniki poznamy 25 maja).

Nawozowa konkurencja

Chociaż Orlen znacznie zwiększyłby swoje zdolności produkcyjne w obszarze nawozów, to transakcja nie powinna budzić wątpliwości organów antymonopolowych, czyli UOKiK-u czy Komisji Europejskiej. Efektem byłoby bowiem zwiększenie konkurencyjności a nie jej ograniczenie. Udziały Grupy Azoty w polskim rynku nawozów azotowych to ok. 60 proc., Anwilu – ok. 17 proc., resztę stanowi import (szacunkowe dane z 2021 r.). Po ewentualnej transakcji

mniejsza Grupa Azoty mogłaby liczyć na niespełna 30-procentowy udział w krajowym rynku, zaś zakłady kontrolowane przez Orlen miałyby około połowy.

– W dłuższym horyzoncie sprzedaż Puław stawałaby Grupę Azoty w trudnej sytuacji – zauważa Jakub Szkopek

Na krajowym rynku nawozowym znów, jak przed konsolidacją z 2012 r., producenci ostro konkurowałiby ze sobą. Z jednej strony byłaby osłabiona Grupa Azoty, z drugiej Orlen z Anwilu i zakładami w Puławach, czyli najlepszymi aktywami nawozowymi w Polsce.

– To mogłoby znacznie osłabić pozycję konkurencyjną Grupy Azoty z jej zakładami w Tarnowie, Policach i Kędzierzynie-Koźlu – konkluduje analityk Erste Securities.

Polipropylenowi rywale

Orlen mógłby liczyć jeszcze na jeden bonus. Dofinansowana Grupa Azoty byłaby w stanie odkupić udziały płockiego koncernu w spółce Grupa Azoty Polyolefins (GAP), czyli tym podmiocie, który konflikt właśnie budowę wielkiej fabryki polipropylenu w Policach (ma produkować ok. 430 tys. ton tego związku chemicznego rocznie). Z naszych informacji wynika, że Orlen chce się pozbyć 17-procentowego pakietu w GAP, którego właścicielem stał się po fuzji z Grupą Lotos (to właśnie ona zainwestowała w policki projekt około 0,5 mld zł i stała się akcjonariuszem spółki celowej). Orlen jest bowiem od ok. 20 lat współwłaścicielem zakładów Basell Orleu Polyolefins (BOP), który wytwarza około 480 tys. ton polipropylenu rocznie. Utrzymując nawet mniejszościowe udziały w konkurencyjnym wytwórcy tej substancji, mógłby się narazić na konflikt z Basellem i – być może – wysokie kary.

Kiedy mogłoby dojść do ewentualnej transakcji? Według naszego informatora sprawa jest już bardzo zaawansowana i podpisanie listu intencyjnego można się spodziewać nawet w najbliższych dniach.

– W najbliższym czasie będziemy komunikować działania, ale jest za wcześnie, bym mówił o szczegółach – mówi Jacek Sasin. ©

Deweloperzy apelują o uwolnienie gruntów

Spółki chcą budować więcej mieszkań, ale brakuje ziemi pod inwestycje. Branża podpowiada rządzącym, jak rozwiązać problem.

W 2022 r. w Polsce oddano do użytku 238,6 tys. mieszkań, o 4 tys. więcej niż rok wcześniej – podaje Główny Urząd Statystyczny (GUS).

Niestety, mimo wzrostu wciąż mierzymy się z poważnym niedoborem lokali.

– Trzeba zwrócić uwagę, że nie mamy deficytu jako takiego, gdyż w zasobach naszego kraju jest 15,2 mln mieszkań, tymczasem gospodarstw domowych jest 12,5 mln. To jednak nie oznacza, że mamy do czynienia z nadpodażą. Aż 2,4 mln mieszkań zostało wybudowanych przed II wojną światową. Ponadto standard wielu nieruchomości jest bardzo niski. Przykładowo: 800 tys. gospodarstw nie ma dostępu do toalety, a 450 tys. do bieżącej wody – mówi prof. dr hab. Anna Szelańska z Katedry Miasta i Innowacyjnej Szkoły Głównej Handlowej.

Deweloperzy zapewniają, że są gotowi budować więcej, ale nie mają ku temu warunków. Poza opieszalnością urzędów i wysokimi kosztami inwestycji barierą jest deficyt ziemi.

– Brakuje działek inwestycyjnych, które spełniają

wymogi kupujących, tj. są kameralne, otoczone zielenią, znajdują się w centrum i są doskonale skomunikowane. A działki, które mogłyby być zabudowane, są bardzo często zablokowane ze względu na nieregulowany stan prawny, brak odpowiedniej planistyki czy ciągnące się latami odwołania od wydanych decyzji – mówi Monika Perekitko, członek zarządu Matexi Polska.

Jej opinię podziela Grzegorz Kielpsz, prezes Polskiego Związku Firm Deweloperskich (PZFD).

– Nie każdy grunt nadaje się do zabudowania – czasem ze względów technicznych lub planistycznych, a czasem np. z powodu słabego skomunikowania z centrum miasta, które czyni go nieatrakcyjnym. Część działek została ponadto zablokowana na potrzeby programu Mieszkanie plus. Spodziewamy się, że w związku z ogłoszonym ostatnio zakończeniem tej inicjatywy grunty te zostaną odblokowane – mówi Grzegorz Kielpsz.

Przypomina, że w ramach programu miało powstać 100 tys. mieszkań, a powstało 18 tys.

– To by oznaczało, że na pozostałych gruntach może powstać ponad 80 tys. lokali. W moim odczuciu potencjał tych zasobów ziemi jest jednak większy – mówi Grzegorz Kielpsz.

Zdaniem deweloperów receptą na brak gruntów mogłoby być także uwolnienie

programu Lokal za grunt, który zakłada realizację inwestycji mieszkaniowych przez prywatne firmy na terenach samorządowych w zamian za przekazanie na rzecz gmin części mieszkań w nowych budynkach. Branża zwraca uwagę na znikome zainteresowanie tą ofertą – w pierwszych dziesięciu miesiącach od jej wprowadzenia uchwały zmierzające do zaoferowania ziemi pod projekty mieszkaniowe podjęły zaledwie trzy gminy.

Deweloperzy tłumaczą też, że samorządy – najczęściej z powodu braku funduszy – latami nie realizują postanowień planów miejscowych, przewidujących budowę dróg czy szkół.

– Jeśli więc deweloper chce zrealizować inwestycję mieszkaniową, gmina to wykorzystuje i – przy wydaniu pozwolenia na budowę – żąda zbudowania różnorodnej infrastruktury dookoła osiedla, niekoniecznie związanej z obsługą planowanej inwestycji – mówi Maciej Waniczek, prezes Tree Development Group.

Firmy podkreślają też, że procesy decyzyjne w wielu urzędach coraz mocniej opóźniają wprowadzanie na rynek nowych lokali.

– Branża bije na alarm, że średni czas realizacji inwestycji wydłużył się już do pięciu lat – mówi Joanna Janowicz, dyrektor zarządzająca spółką Constructa Plus. ©

Anna Gołasa

a.golasa@pb.pl • 22-333-99-36



► BRAK DOKUMENTACJI HAMUJE INWESTYCJE:

Deweloperzy dodają, że poważnym utrudnieniem dla ich działalności jest często brak miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Pokrywają one w całości zaledwie 317 na 2,5 tys. polskich gmin. (FOT. MW)

Enterprise Investors rozped

Lider w rozwoju kateringów dietetycznych chce w ciągu paru lat liczyć przychody w setkach milionów złotych m.in. dzięki zagranicznej ekspansji. Pomoże mu w tym inwestor z pokaźnym kapitałem



Mariusz Bartodziej

m.bartodziej@pb.pl ☎ 22-333-99-36

Liczba fuzji i przejęć (M&A) w Polsce wzrosła w I kw. dwucyfrowo w porównaniu z poprzednimi latami – wynika z danych zebranych przez Navigator Capital i Fordata, a II kw. przynosi kolejne transakcje. Przybywa ich m.in. za sprawą funduszu private equity Enterprise Investors, inwestującego co najmniej 20 mln EUR (w przejęciu i rozwój chorwackiej sieci Studenac zainwestował już ponad 260 mln EUR).

Na początku roku wziął on pod skrzydła Renters.pl, operatora na rynku najmu krótkoterminowego, a teraz Goodspeeda (czeka na zgodę UOKiK), dostawcę kateringów dietetycznych, przejmując 49,8 proc. udziałów. Z naszych informacji wynika, że firma mogła się wycenić na 200-220 mln zł, co oznaczałoby 9-cyfrową kwotę transakcji.

– Nie nalegaliśmy na większościowy pakiet. Spółka dynamicznie się rozwija, a my nie zmieniamy zwyczajnych drużyn, tylko wolimy współpracować z założycielami. Ta strategia okazała się sukcesem już m.in. w przypadku Dino – mówi Michał Kędzia, partner w Enterprise Investors.

Enterprise Investors chce zarobić na logistyce w kateringach

Rozwój branży wartej w Polsce nawet kilka miliardów złotych zintensyfikowała pandemia koronawirusa, która ograniczyła możliwość zakupów, a więc także gotowania. Sylwester Rypina podkreśla, że założona w 2009 r. wraz z bratem Pawłem spółka była pionierem rynku w Polsce. Współpracował w Warszawie z jedną z do dziś największych firm kateringowych, osobiście rozwoząc pierwsze paczki. W latach 2019-21 Goodspeed podwajał wielkość przychodów – od 20 do 80 mln zł. Taki poziom utrzymał w minionym roku, a w tym celuje w 125 mln zł.

– Ubiegły rok był trudny dla branży kateringowej z powodu zaciskania pasa przez konsumentów, a dla nas dodatkowo

przez wzrost cen paliwa. Jednak po kilku miesiącach zamrożenia rynek odżył – tak samo było podczas pandemii koronawirusa. Z miesiąca na miesiąc wraz ze spadającą inflacją obserwujemy rosnący popyt na nasze usługi. Nie zakładamy wyhamowania tempa rozwoju w najbliższych latach. Możemy zwiększać przychody o kilkadziesiąt procent rocznie, zwłaszcza jeśli uda nam się wyjść za granicę, co planujemy zrobić jeszcze w tym roku. Zamierzamy też rozszerzyć ofertę, szczególnie podamy wkrótce – mówi Sylwester Rypina, prezes Goodspeedu.

– Od lat nie inwestowaliśmy w logistykę. W tym przypadku przekonała nas nisza obsługi branży kateringów dietetycznych, która ma wszelkie fundamentalne przesłanki do dalszego dynamicznego wzrostu. Penetracja rynku – z kateringów korzysta poniżej 1 proc. Polaków – jest bardzo niska i dynamicznie się zwiększa. Goodspeed jest zdecydowanym liderem – dostarcza 50-60 tys. przesyłek dziennie, a nadal rośnie szybciej niż rynek. Zna się na swoim biznesie i osiąga dobre wyniki finansowe, więc nie potrzebuje dodatkowego kapitału. Możemy go natomiast wesprzeć w uporządkowaniu organizacji i wyjściu poza kraj – dodaje Michał Kędzia.

Poza Polskę wychodzą też rodzimi producenci pudełkowych diet. Nice To Fit You, który dostarcza miesięcznie 1-1,5 mln posiłków i skończył 2022 r. z prawie 180 mln zł przychodów, próbuje sił w Niemczech.

Goodspeed spokojny o klientów

Sylwester Rypina podkreśla, że katering dietetyczny wyszedł już poza największe miasta, klasę średnią, chęć odchudzenia się czy dostosowania diety pod alergię pokarmowe. Wpisał się w styl życia wielu osób, a także doradne potrzeby, np. w przypadku braku chęci czy możliwości gotowania przez kilka dni. Przedsiębiorca zastrzega jednak, że logistyczna obsługa branży nie jest łatwym biznesem.

– Od momentu odebrania przesyłki do dostarczenia mamy czasem ledwie kilka godzin i musimy zapewnić odpowiednie warunki przechowywania i transportu. Nie możemy pozwolić sobie na dowiezienie kateringów dzień później, jak to



► DOBRA CHEMIA:

Enterprise Investors, w którym partnerem jest Michał Kędzia, oraz inni inwestorzy branżowi i finansowi zaczęli zgłaszać się do Goodspeedu kierowanego przez Sylwestra Rypinę w 2022 r. Miniony rok był dla firmy gorszy od oczekiwań, ale w tym wróciła do rozmów. Panowie są zgodni co do tego, że w biznesie liczy się czas reakcji, i bardzo szybko skupili się na omawianiu wspólnego planu rozwoju zamiast formalnych detali. [FOT. WMI]

zdarza się przy jakichkolwiek zakupach internetowych. Musimy więc stale szukać nowych rozwiązań, by utrzymać jakość obsługi, co pozwoliło nam zdobyć pozycję zdecydowanego lidera – wyjaśnia szef Goodspeedu.

Pomógł w tym własny system IT rozszerzany o kolejne funkcjonalności. W tym roku dojdzie m.in. funkcja śledzenia przesyłki przez klienta. Goodspeed ma ich około 200, a na koniec 2022 r. w branży kateringowej działało prawie 700 firm, w tym 10 o dużej skali.

– Mamy dużą i zdywersyfikowaną bazę klientów. Dwa lata temu upadła jedna z dużych firm, a nie wpłynęło to na nas istotnie, bo część konsumentów przeszła do jej konkurentów też przez nas obsługiwanych. W ubiegłym roku firm kateringowych raczej ubywało niż przybywało, ale w tym roku sytuacja się odwróciła. Nie tylko więc rośniemy z obecnymi klientami, ale też zdobywamy nowych. Zapewniamy prawie ogólnopolski zasięg nawet lokalnym producentom obsługującym dziennie kilkuset klientów. Ponadto stopniowo wychodzimy poza katering, dostarczając dania gotowe od producentów do sklepów i branży HoReCa. Na razie przynosi nam to kilka procent przychodów – mówi Sylwester Rypina.

Rozwój organiczny i przejęcia

Firma ma w zasięgu obsługi około 20 mln Polaków z ponad 4 tys. miejscowości.

Wykorzystuje do tego flotę 600 pojazdów, głównie dzięki podwykonawcom.

– Dla zdecydowanej większości z nich jesteśmy jedynym zleceniodawcą. Dzięki temu możemy zapewnić najwyższą jakość obsługi – twierdzi założyciel Goodspeedu.

Przejęcia będzie rozważać w usługach i produktach towarzyszących, w podstawowym biznesie koncentruje się na organicznym wzroście. Sprzyjać temu będzie oddanie w tym roku do użytku nowego magazynu, którego powierzchnia – 2,3 tys. m kw. – będzie prawie dwukrotnie większa od obecnego, a efektywność jeszcze lepsza dzięki większej automatyzacji. Wartość inwestycji to około 20 mln zł.

– Przez 16 lat pracy w funduszu miałem do czynienia z niewieloma przypadkami tak dynamicznie rosnącego rynku jak obecnie katering dietetyczny. Widzę przed Goodspeedem wyjątkowe perspektywy i jeśli zrealizujemy nakreślony plan, to stanie się atrakcyjnym aktywem dla każdego inwestora. Zainwestowaliśmy standardowo w kilkuletniej perspektywie – podsumowuje Michał Kędzia.

Enterprise Investors nie ujawnia, na jaki zwrot liczy z inwestycji. Rynkowym standardem jest dążenie do przynajmniej potrójnego wartości biznesu. Na rynku są już gracze gotowi inwestować duże kwoty w katering dietetyczny, o czym świadczy m.in. przejęcie przez Zabkę za ponad 300 mln zł Maczfitu i Diety. ©

OCHRONA DANYCH

EROD ukarała
Metę rekordową
grzywną

Europejska Rada Ochrony Danych (EROD) nałożyła 1,2 mld EUR grzywny na Metę, amerykańskiego giganta technologicznego, do którego należą m.in. Facebook, Instagram i WhatsApp, za przesyłanie danych unijnych użytkowników Facebooka na serwery w USA. To najwyższa do tej pory grzywna nałożona na podstawie europejskiego prawa dołączającego prywatności danych (RODO).

— Naruszenie jest bardzo poważne, ponieważ dotyczy przekazywania systematycznego, powtarzalnego i ciągłego. Facebook ma miliony użytkowników w Europie, więc liczba przesyłanych danych osobowych jest ogromna. Bezprecedensowa kara jest mocnym sygnałem dla firmy, że poważne naruszenia mają daleko idące konsekwencje — powiedziała Andrea Jelinek, szefowa EROD. [DI, PAP]

PulsDnia

zi Goodspeed



OKIEM BRANŻY

Katering dietetyczny przyciąga inwestorów

PAWEŁ WRÓBEL, dyrektor operacyjny Nice To Fit You

O poszukiwaniach inwestora przez Goodspeed słychać było od roku. Przez lata spółka obsługiwała znaczącą część rynku, a pozostała pokręcała duża liczba małych, lokalnych firm lub własna logistyka dużych graczy cateringowych. Spodziewam się profesjonalizacji firm logistycznych na tym rynku i pozostania na nim w dłuższej perspektywie trzech, czterech wyjątkowych liderów zdolnych do ogólnopolskiej obsługi na wysokim poziomie. Wszystko wskazuje na to, że w tym gronie znajdują się Goodspeed oraz Speedeo, które obsługuje ponad 90 proc. naszych zamówień, oraz maksymalnie kilka mniejszych firm agregujących lokalnych dostawców. W ciągu półtora roku zaszła wyraźna konsolidacja branży cateringów dietetycznych. Odbiła się przez zwiększenie udziału dużych graczy kosztem mniejszych, a nie przez akwizycje. Rynek jest wciąż bardzo rozdrobniony — szacujemy, że w pandemicznym szczyście działało na nim aż około 700 firm, teraz może ich być nawet około 550. Z naszych szacunków wynika też, że obecnie top 20 firm z branży ma 50-60 proc. udziału w rynku, a jego wartość to 2,5-3 mld zł, na co składają się zamówienia 300-350 tys. klientów dziennie. Najwięksi gracze osiągają już setki milionów złotych przychodów rocznie, rynek mimo trudnych warunków rośnie dwucyfrowo i szybko się profesjonalizuje. Ponadto co roku wchodzi na niego kolejni konsumenci z najmłodszego pokolenia, dla których kluczowym czynnikiem w wielu aspektach życia staje się wygoda. W efekcie branża staje się dla inwestorów coraz bardziej atrakcyjna.

Bogata historia

► Enterprise Investors jest jednym z największych podmiotów private equity w Europie Środkowej i Wschodniej. Od 1990 r. zainwestował ponad 2,2 mld EUR w ponad 150 spółek. Obecny, dziewiąty fundusz — o wartości 498 mln EUR — zebrał w 2017 r. Większość kwoty już zainwestował w 14 spółek: Anwim, Bisar, Ekoenergetyka, FinGO, Focus Garden, Modular System, PragmaGO, Renters.pl, Snap Outdoor/8a.pl, Software Mind, Studenac, Unilink, Vehis oraz Goodspeed. Jedynym wyjściem jest na razie Unilink — Enterprise Investors czeka na zgody antymonopolowe. — Z roku na rok obserwuję w Polsce pogłębiające się wyzwanie sukcesji wśród przedsiębiorców prowadzących firmy od lat 90. Przejęcia przez fundusze tych biznesów mają coraz większy udział w ogólnym miksie. Ponadto w czasach niepewności gospodarczej pogłębiają się i stają się wyraźniejsze różnice między zdrowymi firmami a tymi o słabych fundamentach. W dobrych czasach wszyscy płyną — jedni szybciej, drudzy wolniej, ale w trudnych część słabszych zaczyna tonąć — mówi Michał Kędzia.

Innova wstaje
z siedzisk biurowych

Fundusz sprzedaje udziały w skandynawskiej grupie Flokk, które uzyskał w zamian za dużą fabrykę w Turku. Szykuje się do nowych zakupów.

Siedziska biurowe teoretycznie są stabilne, ale także w tym biznesie mogą zdarzyć się duże wahania. W 2017 r. fundusz private equity Innova za nieujawnioną kwotę kupił 74 proc. udziałów w Profimie, który dzięki dużemu zakładowi w Turku był drugim pod względem skali producentem siedzisk biurowych w Polsce (za Grupą Nowy Styl) i generował wówczas 470 mln zł przychodów rocznie. Reszta udziałów pozostała w rękach założycieli firmy, m.in. jej wieloletniego prezesa Ryszarda Rychlika.

Już rok później Profim został wchłonięty przez norweską grupę Flokk, kontrolowaną przez fundusz Triton. Innova i mniejszościowi udziałowcy Profimu zamiast gotówki otrzymali wtedy pakiet akcji Flokka (do Innovy trafiło prawie 20 proc.). Potem część polskiego zakładu się spaliła, w przychody uderzyła też mocno pandemia, ale biznes relatywnie szybko zaczął wychodzić na prostą.

Teraz polscy udziałowcy sprzedali wszystkie akcje Flokka. Kupcem jest Triton, który przepakował je do swojego kolejnego funduszu. Wartości transakcji ponownie nie ujawniono. Dla Innovy oznacza to ostateczne zamknięcie piątego funduszu zebranego w 2010 r., w którym Flokk był ostatnią inwestycją.

— Kupowaliśmy Profim z dwiema hipotezami inwestycyjnymi. Uważaliśmy, że firma jako polska marka ma spory potencjał na rynkach międzynarodowych, już zresztą wcześniej miała silną pozycję w Niemczech. Zamierzaliśmy też skorzystać z trendów konsolidacyjnych w sektorze i kupić markę w Europie Zachodniej. Scenariusz szybko jednak się zmienił, bo to nas kupiła większa marka. Już jako mniejszościowy akcjonariusz Flokka pozostaliśmy aktywnym inwestorem: wspieraliśmy firmę w kolejnych akwizycjach w USA i Wielkiej Brytanii, byliśmy też zaangażowani w proces racjonalizacji produkcji i przenoszenia jej częściowo do Polski — mówi Andrzej Bartos, senior partner w Innovie, który reprezentował fundusz w radzie dyrektorów Flokka.

Pożar, pandemia i powrót
Flokk w 2021 r. (ostatnie dostępne dane) miał 325 mln EUR

► CO SIĘ SPRZEDA,
CO SIĘ KUPI:

Innova, w której senior partnerem jest Andrzej Bartos, po sprzedaży akcji Flokka ma w portfolio osiem spółek i zbiera kolejny fundusz. Ma już do dyspozycji ponad 220 mln EUR na zakupy (docelowo będzie to 350 mln EUR) i zapowiada, że w najbliższych miesiącach dokona kilku akwizycji.

[FOT. ARC]



przychodów (niepełna 1,5 mld zł), czyli o 11 proc. więcej niż w obciążonym pandemicznym spadkiem popytu 2020 r. Sporym uderzeniem w biznes był też pożar zakładu w Turku, który wybuchł pod koniec listopada 2019 r.

Splonęła wtedy kompletnie jedna z hal, straty przekroczyły 100 mln zł, a spółka musiała zredukować zatrudnienie o ponad 300 pracowników.

— Pożar zniszczył halę produkcyjną o powierzchni 20 tys. m kw. z chromownią, lakiernią i wydziałem metalowym oraz dwoma wydziałami montażu. To była ogromna strata, o czym najlepiej świadczy fakt, że przed pożarem produkowaliśmy 538 różnych modeli siedzisk biurowych, w tym krzesel, a po nim byliśmy w stanie produkować zaledwie 67 — mówił PB Piotr Chelmiński, prezes Flokka Polska.

Obecnie Flokk zatrudnia w Polsce około 800 osób. Po pożarze polski zakład odbudował moce produkcyjne i zainwestowano w jego automatyzację. W efekcie stopniowo przejmował produkcję marek grupy z innych krajów: przeniesiono do niego w ostatnich latach kompletne linie produkcyjne ze Szwajcarii i Szwecji.

Sama polska spółka miała w 2021 r. (ostatnie dane w KRS) 307 mln zł przychodów i przynosiła straty na poziomie netto. Odpowiada za blisko połowę produkcji szwedzkiej grupy pod względem wolumenu i jedną czwartą jej przychodów.

— Rynek siedzisk biurowych jest już dojrzały. Koniunktura w ostatnich latach była nieco słabsza, ale branża jest stabilna,

bez dużych spadków czy skoków popytu. Dlatego obecnie najlepszym sposobem na budowanie w niej wartości jest konsolidacja, która naszym zdaniem będzie postępować. Flokk już jest największym europejskim graczem, ale w skali całej Europy ma kilkuprocentowy udział w rynku, bo w poszczególne kraje dominują lokalne marki — mówi Andrzej Bartos.

Szeroki portfel funduszu

Po ostatecznym zamknięciu piątego funduszu Innova ma teraz w portfolio osiem spółek kupionych w ramach szóstego funduszu wartego 271 mln EUR i zebranego w 2018 r. Fundusz kontroluje m.in. producenta napojów Oshree, software house STX Next i markę kosmetyczną Bielenda Kosmetyki Naturalne.

Zaczął też konsolidację w dwóch rozproszonych branżach: w opakowaniowej pod szyldem Prime Label i w stomatologicznej w ramach grupy United Clinics. Zdążył już sprzedać kupione w ramach szóstego funduszu Inelo zajmujące się m.in. rozliczaniem czasu pracy kierowców. W październiku ubiegłego roku w transakcji wartej ponad 300 mln EUR (uwzględniając dług) kupił je czeski Eurowag.

Siądmy fundusz, o docelowej wartości 350 mln EUR, zaczęto zbierać w ubiegłym roku.

— Mamy apetyt na kolejne akwizycje, jesteśmy na zaawansowanym etapie w kilku procesach transakcyjnych. W ciągu najbliższych miesięcy możemy ogłosić zakup nawet trzech kolejnych spółek — mówi Andrzej Bartos. [MZAT] ©

Edukacja

Sukces polskiej uczelni w rankingu FT

Rodzima uczelnia znalazła się wśród najlepszych uczelni biznesowych na świecie. Jest jedyną placówką edukacyjną z Polski i całej Europy Środkowo-Wschodniej uwzględnioną w zestawieniu. Akademia Leona Koźmińskiego (ALK) została uwzględniona w dwóch rankingach opublikowanych przez dziennik „Financial Times” (FT): „Custom executive education” oraz „Open-enrolment executive education”. Pod uwagę brane były uczelnie biznesowe oferujące otwarte (np. studia podyplomowe) i zamknięte programy rozwojowe. W pierwszym zestawieniu zajęła 71. miejsce, natomiast w drugim 57. lokatę. W rankingach uwzględniono po 75 uczelni. ALK jest jedyną szkołą wyższą z Polski, która trafiła do wskazanych rankingów FT. Dodatkowo znalazła się w top 50 uczelni biznesowych – partnerów w rozwoju indywidualnym i korporacyjnym.

– Rankingi FT wskazują, że jesteśmy najlepszym wyborem jako partner rozwojowy dla klientów indywidualnych i biznesowych nie tylko w Polsce, ale w całym regionie Europy Środkowo-Wschodniej. „Custom executive education” to świetna wskazówka dla osób odpowiedzialnych za rozwój pracowników i liderów w organizacjach, natomiast „Open executive education” powinien posłużyć wszystkim poszukującym nowoczesnych, światowej klasy studiów podyplomowych – wyjaśnia dr Sylwia Hafas-Dej, dziekan Centrum Doradztwa i Kształcenia Menedżerów w ALK, cytowana w komunikacie uczelni. W zestawieniu „Custom executive education” uczelnia pojawiła się po raz pierwszy. W „Open executive education” awansowała o osiem oczek względem ubiegłorocznego wyniku.

ALK powstała w 1993 r. w Warszawie. Kształci na poziomie studiów licencjackich, magisterskich, podyplomowych, MBA, doktoranckich. Posiada akredytacje: EQUIS, AACSB, AMBA. [ANB] ©



► **EDUKACJA BIZNESOWA:** Akademia Leona Koźmińskiego znalazła się wśród najlepszych uczelni świata oferujących programy rozwojowe dla firm i indywidualnych odbiorców. [FOT. MARCIN OLIVA SOTO]

Capgemini wchodzi do nowego biura

Największe centrum usług w Polsce, które ma osiem biur, w najnowszym umówwi pracownikom i klientom doświadczenia w metawersum.

Capgemini jest największym centrum usług w Polsce. W marcu tego roku firma zatrudniła prawie 12,2 tys. osób wobec 11,1 tys. rok wcześniej. To m.in. efekt dużego kontraktu zawartego z firmą z branży logistycznej wymagającego zatrudnienia w Polsce 500 osób. Niskie koszty i znajomość języków nie będą przewagą.

– Po ubiegłorocznym wzroście liczby pracowników o 9,5 proc. teraz planujemy powolny rozwój. Skupimy się raczej na przesunięciu środka ciężkości w stronę bardziej zaawansowanych technologicznie usług lub usług związanych z obecnymi wyzwaniami, czyli dotyczących bezpieczeństwa, automatyzacji, robotyzacji czy sztucznej inteligencji – mówi Piotr Wierzbicki, dyrektor generalny Capgemini Global Delivery Center w Polsce.

Stawianie na jakość tłumaczy tym, że poziom inflacji w Polsce jest wyższy niż w Europie Zachodniej, różnica placowa maleje, więc wzrost funkcji, w których nie ma wartości dodanej, będzie stopniowo hamował.

– Jednym z atutów polskiego oddziału Capgemini jest największa dostępność języków,

ale w związku z narzędziami sztucznej inteligencji za parę lat nie będzie to już bardzo istotna przewaga – dodaje Piotr Wierzbicki.

Twierdzi, że choć pewne obszary nie rosną, to codziennie pojawiają się nowe. Obecnie dwucyfrowo rozwijają się usługi w takich obszarach jak: sztuczna inteligencja (AI), 5G, automatyzacja, branża motoryzacyjna czy procesy PLM (zarządzania cyklem życia produktu), engineering, chmura SAP i digitalizacja.

Do niedawna zarząd firmy składał się z ośmiu członków.

– Jestem pierwszą osobą, która pełni rolę dyrektora generalnego. Moim zadaniem jest zharmonizowanie współpracy i wypracowanie standardów, które będą obowiązywać w całej firmie. Zatrudnione osoby powinny mieć takie samo doświadczenie z pracodawcą, bez względu na to, na jakim rynku pracują i jakie funkcje pełnią. Branża usługowa szybko ewoluuje, a ludzie powinni mieć możliwość elastycznego rozwoju, migracji, przesuwania się na stanowiskach, wzrostu z firmą – mówi Piotr Wierzbicki, który wcześniej był prezesem firmy Atos.

Mniejszy metraż, ale z metawersum

Capgemini ma biura w ośmiu miastach: Warszawie, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Opolu, Poznaniu, Lublinie i Gdańsku.

– Jesteśmy w procesie ich konsolidacji. Mam na myśli optymalizację powierzchni biurowej, a nie ich zamyka-



► **NIEOGRANICZONE MOŻLIWOŚCI:** Ponieważ jesteśmy jednym z największych inwestorów sektora nowoczesnych usług dla biznesu w Polsce, możliwości rozwoju pracowników u nas są praktycznie nieograniczone – mówi Piotr Wierzbicki, dyrektor generalny Capgemini Global Delivery Center w Polsce. [FOT. TOMASZ PROKOP]

nie. Pandemia sporo zmieniła, dziś pracownicy na części stanowisk mogą działać hybrydowo, podobnie klienci nie oczekują już, że zawsze będziemy u nich w firmie. Otwieramy się na rynki akademickie, mamy klientów w różnych częściach Polski i chcemy być jak najbliżej. Właśnie dlatego otworzyliśmy w ubiegłym roku biuro w Gdańsku – mówi dyrektor generalny.

Firma przeniosła się także do nowego biura w Krakowie: w kompleksie Fabryczna Office

Park zajmuje cały 9-piętrowy budynek z 3-poziomym parkingiem podziemnym, w którym dużą część stanowi Living Lab. To miejsce, w którym pracujące osoby będą mogły testować rozwiązania technologiczne, a klienci inspirować się i współtworzyć rozwiązania, które potem wdrożą we własnych firmach. Biuro jest wyposażone w system nawigacji, smart ekran rozpoznający ruchy czy lab wykorzystujący metaverse.

Przybywa usług i klientów

Wśród klientów firmy, dla których usługi są świadczonym z Polski, znajdują się m.in. Deutsche Kreditbank, a także polskie oddziały BMW, Bosch czy Lufthansa. W kraju Capgemini Polska wsparło w procesie transformacji cyfrowej m.in. Polpharmę Biologics, największą polską firmę biotechnologiczną zajmującą się rozwojem i wytwarzaniem leków biopodobnych. Ponadto, jak wynika z raportu za 2021 r., firma rozwijała usługi testowania oprogramowania dla klientów grupy w Niemczech i USA, w Europie zwiększyła liczbę klientów z branży bankowej, obsługując też jedno z największych firm ubezpieczeniowych. Capgemini Polska pracuje też w obszarze wdrożeń, utrzymania i rozwoju systemów ERP, BPM, RPA i IT dla polskich firm z branż gazowej, energetycznej i bankowej.

W 2021 r. firma miała 1,6 mld zł przychodów i 109,3 mln zł zysku netto. Na 2022 r. przewidywała 20-procentowy wzrost przychodów. [MAGI] ©

OGŁOSZENIE

46664

VIVANCO POLAND Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie informuje, że wprowadzony do obrotu **wyrób Zestaw adapterów podróży "VIVANCO" (EUROPA - UK, CH, IT)** model 36217, nr serii 47-45555, kod EAN: 4008928362176, nie spełnia wymagań rozporządzenia Ministra Rozwoju z dnia 2 czerwca 2016 r. w sprawie wymagań dla sprzętu elektrycznego, z uwagi, iż gniazda wtyczkowe pozwalają na umieszczenie wtyczki o prądzie znamionowym przekraczającym 1,25 razy najniższy prąd znamionowy typów wtyczek części wtyczkowej adaptera podróży (tj. 16A) oraz z uwagi na brak w oznakowaniu lub w dołączonej dokumentacji (instrukcji), że rozgałęźniki wtyczkowe podróży są przeznaczone wyłącznie do użytku tymczasowego i nie mogą być używane na stałe, co stanowi wysokie ryzyko doprowadzenia do zwarcia w sieci elektrycznej, a w konsekwencji do powstania pożaru i urazów osób znajdujących się w palącym się pomieszczeniu. Ogłoszenie publikuje się na wniosek Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Przetargi

Sygnity, Softiq i pTAG idą łeb w łeb



► **SKUTECZNI W PRZETARGACH:** Softiq, którego twórcą jest Piotr Żuraw, tylko w tym roku w wyniku wygrania przetargów podpisał kontrakty z PFRON, Telewizją Polską czy NFZ. Na horyzoncie ma kolejne umowy. [FOT. WMM]

Pierwsze trzy tygodnie maja obfitowały w otwarcia ofert w postępowaniach IT w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej (MRiPS). W poniedziałek przed południem ministerstwo poznało oferty w postępowaniu na usługi dotyczące Centralnej Bazy Danych Cudzoziemców. Najtańsza okazała się oferta Sygnity za 3,34 mln zł. Drugą ofertę złożył Softiq, który wycenił prace na 4,3 mln zł. Budżet zamówienia to 4,54 mln zł. Softiq to gliwicka spółka IT. Do jej powstania przyczyniła się restrukturyzacja prowadzona przed laty w Sygnity, które historycznie miało bardzo silną pozycję w MRiPS. Softiq, którego trzon tworzą byli doświadczeni menedżerowie warszawskiej firmy, z czasem zaczął skutecznie z nią rywalizować na rynku publicznym.

Gliwicka firma jest obecnie bliska pozyskania kontaktu w MRiPS na usługi dotyczące Systemu Informatycznego Karty Dużej Rodziny. W ostatni piątek okazało się, że jej oferta o wartości 4,54 mln zł była jedyną w postępowaniu dotyczącym tego systemu. Do rozstrzygnięcia przetargu potrzebna będzie jednak decyzja zamawiającego o zwiększeniu budżetu, który ustalono na 4,08 mln zł. Blisko zdobycia kontraktu w ministerstwie jest też inna spółka, której trzon stanowią byli pracownicy Sygnity. To wybierający się na giełdę tylnymi drzwiami pTAG. Jego oferta o wartości 2,91 mln zł okazała się niedawno najtańszą na usługi dotyczące Systemu Teleinformatycznego Obsługi Rejestrow. Drugą ofertę złożyło Sygnity. Jej wartość to 3,66 mln zł. Budżet zamówienia oszacowano na 3,34 mln zł. [GSJ] ©

Energetyka

Energa ma plan na zrównoważony rozwój

Transformacja energetyczna jest faktem. Od jej skutecznego przeprowadzenia zależy sukces firm, a w przyszłości także kondycja ekonomiczna społeczeństwa

Wyzwania stojące przed całą branżą energetyczną są bardzo ambitne. Celem dla obszaru energetyki w Grupie ORLEN jest osiągnięcie neutralności emisyjnej do 2050 r. i zakończenie produkcji energii z węgla do 2035 r. Energa, będąca częścią tej grupy kapitałowej, mierzy swój ślad węglowy we wszystkich trzech zakresach. Firma przeprowadziła też identyfikację oraz ocenę ryzyk klimatycznych zgodnie z rekomendacjami Task Force on Climate-Related Financial Disclosures. Okresowa analiza ryzyk klimatycznych jest prowadzona w każdej spółce grupy w ramach nadzoru nad realizowanym Zintegrowanym Systemem Zarządzania Środowiskowo-Energetycznego EMAS. Efektem prac jest opracowanie rejestru kluczowych ryzyk klimatycznych grupy Energa, w którym znalazło się 13 najistotniejszych z nich. W podobny sposób opracowany został rejestr kluczowych szans klimatycznych. Takie działania to dowód na to, że kwestie klimatyczne stały się integralną częścią nowoczesnych procesów zarządzających.

Zarządzanie szansą i ryzykiem

Przedsiębiorstwa nie tylko potrafią identyfikować ryzyka i wykorzystywać szanse związane ze zrównoważonym rozwojem, ale także dostrzegają możliwość łagodzenia skutków negatywnych konsekwencji zmiany klimatu. Przed 2020 r. trudno było jednoznacznie określić, które działania podejmowane przez rozmaite firmy rzeczywiście wpływają pozytywnie na klimat, a które pomimo nazwania ich zrównoważonymi – w rzeczywistości takie nie są. Spowodowane to było brakiem ponadnarodowych regulacji, które spójnie definiowałyby szczegółowe kwestie związane ze zrównoważonym rozwojem. Od 2020 r. w tym celu wykorzystywana jest unijna taksonomia, czyli Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2020/852 z 18 czerwca 2020 r., będące listą działalności, które są uznawane za zrównoważone. Działalność grupy Energa kwalifikuje się do systematyki unijnej taksonomii w zakresie aż dziesięciu aktywności. Są to m.in.: produkcja energii elektrycznej z fotowoltaiki, wiatru oraz wody, przesył, dystrybucja i magazynowanie energii elektrycznej, dystrybucja w systemach ciepłowniczych i chłodniczych, rozbudowa infrastruktury wspomagającej niskoemisyjny transport drogowy czy montaż technologii OZE wraz z ich konserwacją. Niektóre z tych działalności zgodnie z zapisami rozporządzenia wnoszą istotny wkład w realizację pierwszego celu unijnej taksonomii, czyli w łagodzenie zmian klimatu.

Dostosowanie przedsiębiorstwa do najnowszych standardów zrównoważonego rozwoju to ambitne zadanie. W tym samym czasie musimy dostosować biznes do wymogów dyrektywy CSRD, a jednocześnie uważnie przyglądamy się postępowi prac nad taksonomią społeczną czy dyrektywą w sprawie zielonych oświadczeń. Mnogość regulacji może przysporzyć pro-

► WYZWANIA TRANSFORMACJI:

Dostosowanie przedsiębiorstwa do najnowszych standardów zrównoważonego rozwoju to ambitne zadanie. W tym samym czasie musimy dostosować biznes do wymogów dyrektywy CSRD, a jednocześnie uważnie przyglądamy się postępowi prac nad taksonomią społeczną czy dyrektywą w sprawie zielonych oświadczeń – mówi dr Alina Skorb-Gała, kierownik Wydziału ESG w Energa SA.

[FOT. ARC]



blemów nawet dojrzałym organizacjom, jednak umiejętne ich wykorzystanie daje niewątpliwą przewagę. Zwiększa konkurencyjność, umożliwia pozyskanie finansowania i minimalizuje ryzyka na wielu płaszczyznach działalności firmy – mówi dr Alina Skorb-Gała, kierownik Wydziału ESG w Energa SA.

Ograniczenie strat energii

W Enerdze zmienia się nie tylko sposób zarządzania szansami i ryzykami. Nowoczesna energetyka nie może funkcjonować bez zaawansowanych rozwiązań technologicznych dla sieci dystrybucji energii elektrycznej. Dlatego Energa realizuje projekty z obszaru Smart Grid, które pozwalają na ograniczenie strat energii, umożliwiają dokonywanie nowych przyłączeń (w tym OZE) oraz poprawiają bezpieczeństwo energetyczne, jakość i ciągłość zasilania odbiorców. Tylko na projekt Smart Grid w latach 2017-2023 spółka zaplanowała wydatki w wysokości ponad 0,25 mld zł. Ten projekt nie jest wyjątkiem. W 2022 r. Energa realizowała 20 inicjatyw z obszaru badań, rozwoju i innowacji. Wśród nich jest projekt RSOC, czyli powstanie dwukierunkowego elektrolizera stałotlenkowego. To unikalne rozwiązanie na skalę europej-

ską. Umożliwia on wytwarzanie wodoru lub jego przetwarzanie w energię, co pomaga stabilizować pracę obiektów takich jak elektrociepłownie. Prototypowa instalacja wytwarza wodór oraz energię elektryczną, zwiększając elastyczność pracy elektrowni oraz wykorzystanie odnawialnych źródeł energii w Grupie Energa. Dzięki temu rozwiązaniu możliwe stanie się wytwarzanie paliw syntetycznych z wykorzystaniem nadmiarowej energii elektrycznej pochodzącej z odnawialnych źródeł, a dodatkowo pozwoli to na integrację systemu elektroenergetycznego z systemem gazowym. Jeśli projekt spełni wszystkie założenia, które przyjęli naukowcy, instalacje tego typu pojawią się w kolejnych obiektach.

Kluczowe atuty zrównoważonego biznesu

Opracowywanie i sprawne wdrażanie nowych technologii daje niewątpliwą przewagę w procesie transformacji energetycznej. Łączenie tych dwóch światów, czyli nauki i biznesu, staje się dzisiaj kluczowym atutem nowoczesnego przedsiębiorstwa – mówi dr Alina Skorb-Gała, kierownik Wydziału ESG w Energa SA.

Jednym z istotnych elementów transformacji energetycznej jest zwiększanie efek-

tywności i bezpieczeństwa energetycznego. W tym przypadku pomocne mogą się okazać magazyny energii, których atrakcyjność zwiększa się wraz ze wzrostem przylączy instalacji prosumenckich. Dodatkowo dynamicznie zmieniające się ceny nośników energii i paliw mocno sprzyjają zastosowaniu magazynów energii, w połączeniu z OZE, w coraz bardziej rozległych obszarach: od instalacji mieszkaniowych i biznesowych, aż po sieci energetyczne. Energa w najbliższym czasie planuje rozszerzenie wachlarza usług efektywności energetycznej o elementy magazynowania energii skierowanego do Klientów biznesowych.

Należy unikać patrzeń na transformację energetyczną wyłącznie przez pryzmat kosztów i nowych obowiązków administracyjno-prawnych. Transformacja to przede wszystkim szansa dla nowych produktów, do poprawy konkurencyjności, podnoszenia jakości czy pozyskania tańszego finansowania. To także szansa dla zupełnie nowych stylów zarządzania – mówi Maciej Boryń, główny specjalista ds. ESG w Energa SA.

Na rzecz lokalnych społeczności

Ostatecznym celem transformacji energetycznej jest minimalizacja skutków zmiany klimatu i poprawa jakości życia ludzi. Podejmowanie ambitnych i długoterminowych zobowiązań stanowi filar tej transformacji. Warto jednak pamiętać, że działania zmieniające życie lokalnych społeczności nie zawsze wymagają ogromnych nakładów finansowych i zaangażowania rzeszy specjalistów. Czasami wystarczają z pozoru nieduże inicjatywy, ale skierowane precyzyjnie do grupy odbiorców najbardziej dotkniętych obniżeniem energetycznym. Dlatego Grupa Energa w ostatnich latach rozwijała program „Domy Dobrej Energii”. Do tej pory spółka przekazywała panele fotowoltaiczne dla placówek oświatowych, które kierują swoje działania do najmłodszych. Były to przede wszystkim domy dziecka zlokalizowane w mniejszych miejscowościach. W tym roku Energa znacznie rozszerzyła dotychczasowe działania i po raz pierwszy wsparła ogniwami fotowoltaicznymi szkołę w mieście Yirol w Sudanie Południowym. Spółka zdecydowała się na ten krok, ponieważ takie działania przyczyniają się do rozwiązania ubóstwa energetycznego bezpośrednio w miejscu najbardziej nim dotkniętym. Dzięki pomocy firmy lokalna szkoła może działać po zmroku. Takie wieloaspektowe podejście do kwestii zrównoważonego rozwoju i transformacji energetycznej jest kluczowe dla zapewnienia stabilnego i bezpiecznego dostępu do energii dla przyszłych pokoleń. Tylko w ten sposób można osiągnąć długoterminowe krajowe i globalne cele związane z przeciwdziałaniem skutkom zmiany klimatu.

Więcej o dotychczasowych działaniach i planach Energi z Grupy ORLEN w obszarze zrównoważonego rozwoju można przeczytać w Raporcie ESG Grupy Energa.

PARTNEREM PUBLIKACJI JEST ENERGA SA

Czym firmy przyciągają kandydatów

Co pomagają pracodawcom budować przewagę konkurencyjną? Jakich szefów chcą mieć podwładni?

Z najnowszych badań firmy doradczą Kincentric wynika, że odpowiednia kultura organizacyjna firmy to klucz do zdobycia poszukiwanych pracowników.

– Zmieniają się oczekiwania podwładnych dotyczące wymarzonego pracodawcy. Coraz bardziej zwracają oni uwagę na kulturę organizacyjną przedsiębiorstwa, a także na to, czy wyznawane przez nich wartości są zgodne z firmowymi. Te kwestie są tak ważne dla pracowników jak potrzeba sensu wykonywanej pracy. Dlatego warto, aby przedsiębiorcy zdefiniowali kulturę organizacyjną firm w taki sposób, aby odpowiadała na nowe wyzwania rynku pracy – mówi Magdalena Warzybok, dyrektor zarządzająca w Kincentric Poland.

Dodaje, że pracodawcy powinni skupić się również na właściwym rozpoznaniu kompetencji przyszłości i dokształcać podwładnych w tej dziedzinie.

– Z badania wynika, że możliwości nabywania nowych umiejętności przez pracowników przekłada się na ich zaangażowanie w wykonywanie obowiązków służbowych i zwiększa poczucie bezpieczeństwa, jeśli chodzi o utrzymanie zatrudnienia w dłuższym okresie – zaznacza Magdalena Warzybok.

Autorki badania podkreślają, że priorytetem dla 77 proc. przedstawicieli biznesu jest rozwój nowego modelu przywództwa w firmach.

– Wraz z nowymi kompetencjami, na które będzie zapotrzebowanie w wielu branżach, pojawi się inny styl zarządzania przedsiębiorstwami. W Polsce rola przywództwa bardzo się zmienia. Pracownicy po raz pierwszy od kilku lat zdecydowanie lepiej wypowiadają się o przedstawicielach zarządów spółek. Chwalą ich za właściwe decyzje biznesowe, finansowe oraz za to, że są skutecznymi liderami. Pracownicy oczekują od nich empatii, uważności i zrozumienia emocji, które towarzyszą osobom zatrudnionym w danej firmie – wskazuje Magdalena Warzybok.

Autorki badania zauważają, że przedsiębiorcy coraz częściej wykorzystują analizę danych, aby lepiej przygotować się na nowe wyzwania rynku pracy i trafniej odczytywać to, co dzieje się w ich firmach.

– Chodzi nie tylko o zbieranie różnego rodzaju danych dotyczących pracowników, lecz także o znacznie lepszy stopień ich wykorzystywania. Warto połączyć analitykę danych z intuicją menedżerską i rozmawiać z podwładnymi – radzi Magdalena Warzybok.

Robert Nowakowski, partner w firmie doradztwa personalnego Spencer Stuart, nie ma wątpliwości, że styl przywództwa w przedsiębiorstwach ulega zmianom.

– Poszukiwani są liderzy, którzy wspierają współpracowników, służą im radą, a także dbają o ich rozwój i zapewniają zasoby do realizacji celów. Osoby zarządzające zespołami powinny być ciekawe świata, posiadać zdolność do szybkiego uczenia się, refleksji, wyciągania wniosków i korekty swoich zachowań. Warto, aby menedżerowie potrafili wykorzystywać nowe trendy i technologie – podkreśla Robert Nowakowski. [D2] ©

Ad fraud: uwaga na oszustwa reklamowe

Reklamodawcy muszą zachować ostrożność. Coraz popularniejsze są praktyki mające na celu wyłudzenie od nich pieniędzy na fałszywe działania



Marta Maj

m.maj@pb.pl ☎ 22-333-99-99

▶ FAŁSZYWE KLIKNIECIA:

Oszustwa ad fraud są coraz bardziej niezablonowe. Reklamodawcy muszą być ostrożni – może się okazać, że placąc za ruch, który jest generowany przez boty.

[FOT. ADOBE STOCK]

Na czym polega oszustwo reklamowe online (ad fraud)? Generalnie jest to emitowanie reklamy, które nie przynosi klientowi żadnej korzyści, a jego głównym celem jest wyłudzenie pieniędzy od reklamodawcy. Oszuści dokonują tego za pomocą botów. Specjalnie przygotowany program np. klika w reklamę w serwisie, nabijając fałszywe statystyki.

Wyłudzenie w ten sposób budżetu reklamowego jest coraz częstszym zjawiskiem, a oszuści posługują się wyrafinowanymi metodami cyfrowej manipulacji. W efekcie tych praktyk powstają sztuczne oceny i komentarze, fake newsy i konta w social mediach podszywające się pod znane marki.

Ekspert z firmy Opticks podkreśla, że najbardziej narażeni na ad fraud są reklamodawcy lub podmioty, które pośredniczą w kampaniach reklamowych, np. agencje marketingowe. Cyberprzestępcy dążą do tego, by generowana przez nich aktywność w sieci – kliknięcia, wyświetlenie reklamy, pobranie aplikacji itp. – była uznana za prawdziwe działania klientów. Jednakże oszustem może okazać się także nieuczciwy wydawca reklamy, któremu zależy na wysokich wynikach odbioru treści, od których może zależeć jego honorarium. Do takich praktyk mogą uciekać się również kontrahenci lub konkurenci, chcąc wykazać znaczące wpływy reklamowe. Jakiego rodzaju oszustw cyfrowych są najczęściej stosowane?

Najczęstsze metody

Przyjrzyjmy się najbardziej znanym oszustwom ad fraud. Pierwsze z nich to tzw. wstrzykiwanie reklam. Sprawcy oferują użytkownikom do zainstalowania wtyczkę, która ułatwi poruszanie się w przeglądarce. Jednakże znajduje się na niej także szkodliwe oprogramowanie, które wrzuca na witryny (których właściciele niczego nie podejrzewają) własne reklamy. Przynoszą one dochód twórcy programu, równocześnie sprawiając, że strona czytelnicy jest wolniejsza. Dodatkowo tematyka pojawiających się reklam potencjalnie może zaszkodzić reputacji firmy, która jest właścicielem witryny.

Oszustwa ad fraud czasem są stosowane przez wydawców reklam. Chcąc oni bowiem w sztuczny sposób zwiększyć liczbę wizyt na swoich witrynach w celu osiągnięcia określonej liczby wyświetleń lub zwiększenia zasięgu strony. Kupują więc ruch z portali, które uważają za tematycznie podobne



do swoich. Ryzyko tkwi w tym, że zazwyczaj jest on generowany przez boty.

Kolejny rodzaj oszustw to domain spoofing. Polega on na podszywaniu się pod domeny firm lub znanych marek. Najczęstszą formą tej metody jest masowe wysyłanie mejli, aby zachęcić odbiorców wiadomości do kliknięcia w zamieszczony w niej link. Dzięki temu oszust może uzyskać dostęp do urządzenia odbiorcy lub dostać się do firmowych serwerów. Technika ta używana jest także do podmieniania adresu URL i jednoczesnego umieszczania reklam w wielu domach bez wiedzy ich administratorów.

– Skala wykorzystania szkodliwych botów na rynku reklam cyfrowych i wyłudzenia budżetów reklamowych jest ogromna. Obecnie znaczna część ruchu na stronach sklepów internetowych i w kampaniach reklamowych jest sztuczna. Generuje to straty dla sektora e-commerce i firm korzystających z reklam, bo część zainwestowanego budżetu trafia do kosza – mówi Jakub Kisiel, prezes firmy Travatar, start-upu zajmującego się walką ze szkodliwymi botami.

Coraz szersze kręgi ad fraud

Oszustwa reklamowe są coraz bardziej niezablonowe, a negatywne ich konsekwencje ponoszą reklamodawcy – bez względu na to, w jakiej części świata prowadzą biznes. Raport firmy Opticks pokazuje, że przedsiębiorstwa bez systemów lub procesów zapobiegania oszustwom mogą mierzyc się z obniżeniem zwrotu z wydatków na reklamę o 11 proc., przy jednoczesnym wzroście kosztów pozyskania klientów o 9 proc.

– W Polsce mówi się jeszcze stosunkowo mało o tym zjawisku. A to sektor, który bardzo szybko rośnie ze względu na rozwój technologiczny. Już teraz widzimy, że dzięki

szucznej inteligencji i powszechnym dostępie do algorytmów AI szkodliwe boty będą jeszcze większym zagrożeniem dla kampanii reklamowych. Problemem jest również niska świadomość nie tylko klientów oszustw reklamowych, ale także istnienia tego zjawiska. Oznacza to, że jego skala będzie tylko rosła, gdyż w grę wchodzi bardzo duże pieniądze, a mało kto zajmuje się detekcją ad fraud. Właściciele witryn przyzwyczaili się, że połowa budżetu reklamowego nie przynosi efektów, co tylko zachęca oszustów do nadużyć – mówi Jakub Kisiel.

Sposoby obrony

Co zrobić, by skutecznie przeciwstawiać się oszustwom? Ekspert wskazuje, że najważniejsze są analiza danych i monitoring wyników kampanii. Czujność powinny wzbudzić pojawiające się w raportach anomalie, schematy lub sytuacje, gdy współczynniki mediowe są zbyt optymistyczne, a więc występuje wysoka klikalność, dziwne źródła odwiedzin strony, duży ruch na stronie przy jednocześnie niewielkich nowych przychodach. Istotną jest także współpraca z zaufanymi partnerami, ostrożność przy selekcjonowaniu i zakupie powierzchni reklamowej oraz spreycowanie grupy odbiorców.

– Działając od prawie 20 lat w branży reklamowej, miałem wielokrotnie do czynienia z tym zjawiskiem. Przypomina mi ono często zabawę w kotka i myszkę. Na szczęście w ostatnich latach, prowadząc działania reklamowe, przy wykrywaniu takich oszustw wspieramy się najnowszą technologią – AI. Należy jednak pamiętać, że ta sama technologia może i prawdopodobnie jest wykorzystywana przez tę drugą, ciemniejszą stronę – zaznacza Bartosz Berliński, członek zarządu serwisu Arena.pl. ©

KONKURS

Zostań
Pracodawcą
Jutra

Trwa nabór do siódmej edycji konkursu Pracodawca Jutra organizowanego przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP). Celem zmagania jest wyróżnienie podmiotów, które realizują modelowe inicjatywy edukacyjne z zakresu współpracy biznesu z edukacją. Konkurs odbywa się w dwóch kategoriach: Rozwój Pracownika oraz Ambasador Edukacji. Nabór zgłoszeń trwa do 30 czerwca. Więcej informacji: www.parp.gov.pl. [D]

ZDROWY
zdrowybiznes.pb.pl BIZNES

Polscy klienci nie lubią botów

Prawie połowa konsumentów (42,6 proc.) odczuwa negatywne emocje, gdy podczas kontaktu ze sklepem obsługują ich sztuczna inteligencja.

Coraz więcej firm stosuje w sprzedaży rozwiązania pomagające szybko i efektywnie dotrzeć do klientów. Do tego celu często wykorzystują oparte na sztucznej inteligencji chatboty lub boty głosowe. Czy polskim konsumentom podoba się taki sposób obsługi? Z badania Armatis Customer Experience Index wynika, że w większości

przypadków nie. Prawie dwie trzecie Polaków zadeklarowało, że zetknięcie się z taką metodą obsługi, wskazując jednak, że podczas rozmowy z programem częściej towarzyszyły im negatywne (42,6 proc.) niż pozytywne (17,1 proc.) emocje. Po kontakcie z botem Polacy najczęściej odczuwali frustrację (31 proc.), a 11,2 proc. respondentów podzieliło się negatywnym doświadczeniem z kimś znajomym.

Ponadto niemal trzy czwarte polskich konsumentów zaznaczało, że wolałoby zacząć w kolejce na obsługę przez człowieka niż rozmawiać z botem. Pozytywnie doświad-

czenie związane z robotyczną obsługą zgłosiło tylko 15 proc. ankietowanych.

Negatywne odczucia związane z obsługą przez bota wynikały głównie z braku możliwości bezpośredniego kontaktu z człowiekiem (39 proc.). Dla znacznej części ankietowanych frustrujący był fakt, że nie otrzymali pomocy od algorytmu (38 proc.), nie rozumiał ich pytania albo udzielał bezsensownych odpowiedzi (37 proc.). Wdrażanie botów do obsługi klienta negatywnie ocenia 22 proc. badanych. Jedynie 18 proc. ankietowanych wolało wybrać natychmiastową obsługę przez chatbota. [MM] [E] [P]



WOJEWODA DOLNOŚLĄSKI

IF-AB.7840.2.24.2023.MN

Wrocław, dnia 17 maja 2023 r.

(pop. IF-AB.7840.5.4.2023.MN)

OBWIESZCZENIE WOJEWODY DOLNOŚLĄSKIEGO

Na podstawie art. 10 ust. 1, art. 13 ust. 1, ust. 3 i ust. 4 oraz pkt 11 załącznika do ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (tekst jednolity: Dz. U. z 2022 r., poz. 273, z późn. zm.), art. 82 ust. 3 pkt 5a ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (tekst jednolity: Dz. U. z 2023 r., poz. 682, z późn. zm.) art. 72 ust. 1 pkt 1 i ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity: Dz. U. z 2022 r., poz. 1029, z późn. zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2023 r., poz. 775, zm. poz. 803)

zawiadamiam,

że na wniosek Inwestora – Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A., ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin – Jeziorna, działającego przez pełnomocnika Pana Grzegorza Kapłańskiego, w dniu 17 maja 2023 r. Wojewoda Dolnośląski wydał decyzję Nr 31/23 zatwierdzającą projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczny – budowlany oraz udzielającą pozwolenia na budowę strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla zamierzenia budowlanego:

»Rozbudowa stacji elektroenergetycznej 400/220/110 kV Świebodzice wraz z rozbiórką istniejących konstrukcji i urządzeń kolidujących z planowaną infrastrukturą elektroenergetyczną w ramach zadania inwestycyjnego pn. »Budowa linii 400 kV Mikułowa - Świebodzice oraz rozbudowa stacji 400/220/110 kV Mikułowa i stacji 400/220/110 kV Świebodzice».

Inwestycja przewidziana do realizacji na n/w nieruchomościach:

L.P.	Powiat	Gmina	Nazwa obrębu	Nr działki	Identyfikator działki
1.	Świdnicki	021907_2, Świdnica	0018, Mokreszów	2301	021907_2.0018.2301
2.	Świdnicki	021907_2, Świdnica	0018, Mokreszów	2297	021907_2.0018.2297
3.	Świdnicki	021907_2, Świdnica	0018, Mokreszów	2295	021907_2.0018.2295
4.	Świdnicki	021907_2, Świdnica	0018, Mokreszów	2294	021907_2.0018.2294
5.	Świdnicki	021907_2, Świdnica	0018, Mokreszów	2293	021907_2.0018.2293
6.	Świdnicki	021907_2, Świdnica	0018, Mokreszów	2292	021907_2.0018.2292
7.	Świdnicki	021907_2, Świdnica	0018, Mokreszów	2291	021907_2.0018.2291

W myśl art. 25 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

W związku z powyższym, zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, wskazując dzień 23 maja 2023 r. – data ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, Urzędu Gminy Świdnica, w Biuletynach Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych wymienionych Urzędów oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Zawiadomienie niniejsze po upływie czterech dni od wskazanego powyżej terminu uważa się za skutkiem prawnym z dniem 6 czerwca 2023 r.

Z treścią ww. decyzji Wojewody Dolnośląskiego można zapoznać się w siedzibie Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu – plac Powstańców Warszawy 1, pok. 2103 (kancelaria). Treść decyzji zostanie udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 17 maja 2023 r.

Od decyzji przysługuje odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Organu wydającego decyzję w terminie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie o jej wydaniu w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu. Zawiadomienie w drodze publicznego obwieszczenia uważać się będzie za dokonane z dniem 6 czerwca 2023 r. Rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania nastąpi z dniem 7 czerwca 2023 r. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Strony postępowania będą przyjmowane wyłącznie po uprzednim umówieniu terminu wizyty telefonicznie lub emailowo:
- (71) 340-67-75 (email: m.nowak@duw.pl).

Burmistrz Miasta Łowicza

ogłasza IV publiczne przetargi ustne (licytacje) na sprzedaż nieruchomości położonych w Łowiczu stanowiących własność Gminy Miasta Łowicza

- Nieruchomość położona jest w Łowiczu, obręb Korabka przy ulicy Matejki nr 7, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 8080/64 o pow. 0,5026 ha, uregulowana w księdze wieczystej KW nr LD10/00023334/3. W planie zagospodarowania nieruchomości oznaczona jest symbolem 4.81.MW. przeznaczenie - tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.
Cena wywoławcza brutto wraz z 23% podatkiem VAT wynosi 1.300.000 zł
- Nieruchomość położona jest w Łowiczu, obręb Korabka przy ulicy Strzeleckiej, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 1006/13 o pow. 0,1173 ha, nr 1006/6 o pow. 0,1879 ha, nr 1003/33 o pow. 0,0007 ha, nr 1003/34 o pow. 0,6575 ha o łącznej powierzchni 0,9634 ha, uregulowana w księgach wieczystych Kw nr LD10/00047067/4, KW nr LD10/00040937/5. W planie zagospodarowania nieruchomości oznaczona jest symbolem 4.182.PKS przeznaczenie: tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz obsługi komunikacji samochodowej.
Cena wywoławcza brutto wraz z 23% podatkiem VAT wynosi 770.000 zł
- Nieruchomość położona jest w Łowiczu, obręb Malszyce przy ulicy Strzeleckiej, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 8082/14 o pow. 0,7995 ha, uregulowana w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Łowiczu - KW nr LD10/00019812/7. W planie zagospodarowania nieruchomości oznaczona jest symbolem 1.1 PU,EE tereny produkcyjno-usługowe oraz tereny urządzeń elektroenergetycznych o uciążliwości ograniczonej do granic lokalizacji. Teren położony jest w ŁSSE Podstrefie Łowicz.
Cena wywoławcza brutto wraz z 23% podatkiem VAT wynosi 630.000 zł
- Nieruchomość położona jest w Łowiczu, obręb Malszyce przy ulicy Strzeleckiej, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 8082/15 o pow. 1,3509 ha, uregulowana w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Łowiczu - KW nr LD10/00019812/7. W planie zagospodarowania nieruchomości oznaczona jest symbolem 1.1 PU,EE tereny produkcyjno-usługowe oraz tereny urządzeń elektroenergetycznych o uciążliwości ograniczonej do granic lokalizacji. Teren położony jest w ŁSSE Podstrefie Łowicz.
Cena wywoławcza brutto wraz z 23% podatkiem VAT wynosi 1.070.000 zł
- Nieruchomość położona jest w Łowiczu, obręb Malszyce przy ulicy Poznańskiej, oznaczona w ewidencji gruntów numerem 454 o pow. 1,6490 ha, uregulowana w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Łowiczu - KW nr LD10/00028540/5. W planie zagospodarowania nieruchomości oznaczona jest symbolem 7.01.P tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów.
Cena wywoławcza brutto wraz z 23% podatkiem VAT wynosi 1.240.000 zł

Przetargi odbędą się w dniu 4 sierpnia 2023 roku w sali Ratusza, Stary Rynek 1 (I piętro):
o godz. 9.00 ulica Matejki nr 7 obręb Korabka; o godz. 10.00 ulica Strzelecka obręb Korabka;
o godz. 11.00 ulica Strzelecka 8082/14; o godz. 12.00 ulica Strzelecka 8082/15;
o godz. 13.00 ul. Poznańska

- Wadium dla nieruchomości z pkt 1 wynosi 80.000 zł, dla pkt 2,3 wadium wynosi po 50.000 zł, dla pkt 4 wadium wynosi 70.000 zł, dla pkt 5 wadium wynosi 80.000 zł.
- Wadium należy wpłacić przed otwarciem przetargu najpóźniej do dnia 31 lipca 2023 roku na konto U.M. w Łowiczu nr 04 2030 0045 1110 0000 0236 7900. Za datę wpłaty wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Urzędu Miejskiego w Łowiczu.
- Powyższe nieruchomości nie zostały sprzedane w III przetargach w dniach 29 września, 20 grudnia 2022 roku, (z pkt 1 w dniu 11 sierpnia, 17 listopada 2022 roku) oraz 26 kwietnia 2023 roku.
- Wadium ulega przepadkowemu jeżeli uczestnik, który przetarg wygrał nie stawi się bez usprawiedliwienia w miejscu i terminie ustalonym przez zbywającego w celu podpisania umowy.
- Osoba ustalona jako nabywca nieruchomości zobowiązana jest wpłacić nie później niż na 1 dzień przed dniem podpisania umowy sprzedaży nieruchomości, kwotę równą 100% ceny nieruchomości brutto osiągniętej w przetargu, pomniejszoną o kwotę wpłaconego wadium. Za datę zapłaty tej kwoty uważa się wpływ wymaganej należności na rachunek Urzędu Miejskiego w Łowiczu.
- Blisze informacje dotyczące m.in. nieruchomości, regulaminu i postępowania przetargowego można uzyskać w w UM w Łowiczu, Wydziale GGPIR, Stary Rynek 1, budynek „B”, pok. 40, nr tel. 46 830-91-42 (35).
- Burmistrz Miasta Łowicza zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

WIG20 przebił 2000 pkt i są szanse na więcej

Poziom 2000 pkt został osiągnięty przez indeks blue chipów po raz pierwszy od kwietnia 2022 r. Analitycy widzą potencjał do dalszego wzrostu, ale ogranicza go ryzyko recesji



Marek Muszyński

m.muszynski@pb.pl ☎ 22-333-99-99

Długo trzeba było czekać, ale w końcu się udało, choć pokonanie okrągłej bariery nie odbyło się w imponującym stylu, a i z punktu widzenia analizy technicznej poziom ten nie ma większego znaczenia – to tylko i aż psychologiczna bariera.

– Wielkiej wagi do okrągłych poziomów nie przywiązuję, w związku z czym zmagania z 2000 pkt nie są dla mnie aż tak kluczowe, jak pokonanie w piątek oporu w okolicach 1955 pkt – to ważny opór zarówno krótkoterminowy, który w ostatnich tygodniach próbowaliśmy przełamać co najmniej trzy razy, jak również średnioterminowy, bo to szczyt z pierwszego połowy stycznia. Widać, że dla inwestorów również był on ważny, gdyż na wykresie uformowała się długa biała świeca z wysokim wolumenem. To bardzo pozytywny sygnał, który został potwierdzony w poniedziałek dalszą zwyżką – mówi Przemysław Smoliński, analityk techniczny z BM PKO BP.

Jego zdaniem można oczekiwać nieco dłuższej wzrostowej sesji na GPW.

– Mammy bardzo świeży sygnał kupna. Krótkoterminowa konsolidacja trwała od końca kwietnia, a do tego przebiliśmy opór na poziomie szczytu z początku roku. W związku z tym stawiałbym na ruch, który potrwa dłużej niż kilka sesji, być może będzie to nawet kilka tygodni. Jeśli chodzi o dłuższy termin, to byłbym jednak ostrożny. Wiadomo, że skuteczność wszelkich prognoz maleje wraz z wydłużeniem horyzontu czasowego, a tu sporo zależy również od rozwoju sytuacji na giełdach za oceanem – mówi Przemysław Smoliński.

Nieco inaczej sytuacja wygląda z poziomu analizy fundamentalnej.

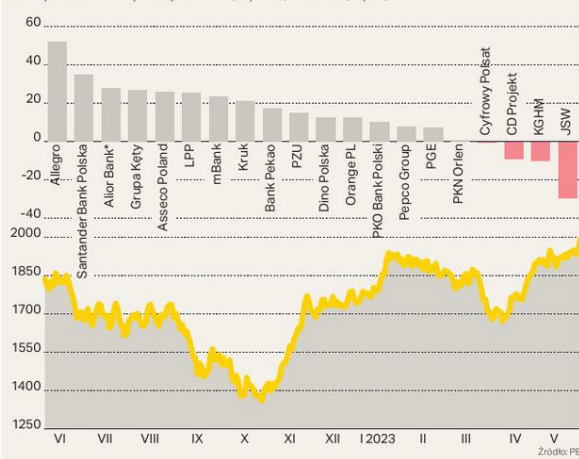
– Kiedy pisaliśmy strategię roczną w grudniu, to stawialiśmy na to, że I połowa roku będzie dobra dla akcji – zwłaszcza małych spółek – i roboczo stawialiśmy cel dla WIG20 na 2100 pkt. Teoretycznie zatem brakuje 5 proc., a my wciąż liczymy, że ten poziom zostanie osiągnięty. Więcej obaw mieliśmy na drugą połowę roku – w zależności od tego jakie dane makroekonomiczne spłyną do wakacji, będziemy się zastanawiać, czy podtrzymać to nastawienie, czy może jednak trend wzrostowy utrzyma się nieco dłużej – mówi Maciej Marciniowski, analityk Trigon DM.

”
W strategii rocznej stawialiśmy na to, że światowa recesja szybko nie nadejdzie i będzie odsuwana w czasie, a w międzyczasie wyniki spółek będą zaskakiwać pozytywnie. Na tyle były mocne bilanse sektora prywatnego, że mimo wzrostu stóp nie zdążył jeszcze skonsolidować nagromadzonych wcześniej nadwyżek. Ale to jeszcze może się zdarzyć.

► **Maciej Marciniowski**
analityk Trigon DM

Nie tylko banki napędzały WIG20

► Stopa zwrotu od początku roku (w proc.) i WIG20 (w pkt)



Przeszkadzały spółki wydobywcze

Od początku roku najsłabiej wypadły spółki wydobywcze – JSW i KGHM ciążyły indeksowi, a niewiele dorzucił PKN Orlen. Dobrze wypadły banki, które rosły właściwie od październikowego dołka, ale mocno na plusie są też spółki konsumenne – Allegro i LPP.

– Dodatkowo warto także zwrócić uwagę na subindeks banków, który na razie nie zdołał przełamać analogicznego poziomu jak WIG20. Pokonał już maksimum z kwietnia, ale ze szczytem styczniowym będzie się dopiero mierzył. Jego przełamanie byłoby dodatkowym potwierdzeniem odbicia na szerokim rynku. Podobnie wygląda sytuacja na spółkach energetycznych. Wyraźnie ruszyły w górę, w kierunku szczytu z połowy maja. Jego pokonanie byłoby dodatkowym potwierdzeniem kontynuacji trendu wzrostowego. Natomiast cały czas gorzej radzą sobie spółki górnicze – mówi Przemysław Smoliński.

– Patrząc na poszczególne komponenty WIG20, wciąż widzimy potencjał wzrostu m.in. w bankach, w PKN Orlen, Allegro, LPP. W ciągu ostatniego miesiąca najbardziej wyróżniają się Allegro oraz LPP. Banki rosną mniej więcej podobnie jak indeks, napędzają jego wzrost, ale dużo lepiej się nie zachowują. Moc głównie pokazywały w drugiej połowie tamtego roku, do stycznia, ale ceny docelowo mamy średnio wciąż powyżej kursów. Te spółki mogą jeszcze

wzrosnąć o 10-15 proc. – mówi Maciej Marciniowski.

Lepiej niż zachodnie rynki

Rok 2022 był dla WIG20 fatalny – minimum osiągnięto na poziomie 1337 pkt, a wojna sprawiła, że kapitał zagraniczny uciekał. Gdy na jesieni okazało się, że kryzys energetyczny jednak Europie nie grozi, sytuacja zaczęła się odwracać. W rezultacie polska giełda z jednej z najgorszych przeistoczyła się w jedną z najszybciej rosnących.

– Polska wciąż lepiej się zachowuje od rynku amerykańskiego w ostatnich miesiącach. Naszym zdaniem następuje zmiana nastawienia wobec kraju, który w tamtym roku borykał się z licznymi rodzajami ryzyka, takimi jak wojna czy wysoka inflacja. Obecnie inwestorzy mniej się obawiają spirali inflacyjnej, gdyż widzą już trend spadkowy. Koalicja państw zachodnich wobec wojny robi się coraz silniejsza, a Polska w tym układzie robi się coraz mniej ryzykowna. To wpływa na wycenę ryzyka w kraju przyfrontowym, ale jednak Zachód się do tego przyzwyczail i kapitał wraca – widać to w silnej walucie i to mimo wysokiej inflacji czy zapowiedzi wprowadzenia 800+. To przekłada się na WIG20 w większym stopniu niż na małe spółki. Od początku roku utrzymujemy pozytywne nastawienie do akcji – mówi Maciej Marciniowski.

– W średnim horyzoncie sporo z pewnością będzie zależało od sytuacji na rynku amerykańskim. W czwartek S&P500 wybił się góra z kilkutygodniowej konsolidacji, a tydzień wcześniej podobne wybiecie nastąpiło na Nasdaq. Rynek są dość mocno skorelowane z tym, co dzieje się w USA, więc kontynuacja wzrostu amerykańskich indeksów z pewnością pomogłaby również warszawskiej giełdzie. Gdyby jednak indeksy cofnęły się poniżej niedawno przełamanych oporów, to również na nasz rynek padłyby cienie. Co prawda na początku roku zachowywaliśmy się dużo silniej niż amerykańska giełda, ale nie byłbym pewien, czy ta tendencja się utrzyma. W dużej mierze było to bowiem związane z odrabianiem strat z ubiegłego roku, kiedy to WIG20 był jednym z najsłabszych indeksów na świecie – mówi Przemysław Smoliński.

Recesja przesuwa się w czasie

Mimo recesyjnych oczekiwań okazało się, że w I kwartale 2023 r. PKB spadł tylko o 0,2 proc. i okazał się o 3,9 proc. wyższy niż kwartał wcześniej. Prawdziwa recesja jednak jeszcze może przyjść.

– W strategii rocznej stawialiśmy na to, że światowa recesja szybko nie nadejdzie i będzie odsuwana w czasie, a w międzyczasie wyniki spółek będą zaskakiwać pozytywnie. Na tyle były mocne bilanse sektora prywatnego, że mimo wzrostu stóp nie zdążył jeszcze skonsolidować nagromadzonych wcześniej nadwyżek. Ale to jeszcze się może zdarzyć – obstawialiśmy, że dołek może wystąpić na przełomie 2023 i 2024 r. I wtedy z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem rynek akcji powinien to rozegrać. Wydaje się to aktualne, ale spowolnienie makroekonomiczne może się jeszcze przesunąć do przodu. W USA mnożyły kredyty oparte na stałej stopie, stąd stopy Fedu, które wzrosły do 5 proc., wolniej przekładają się na gospodarkę i efekty wciąż przed nami. W Polsce ten strzał był silny od początku, choć był łagodzony przez wakacje kredytowe, co sprawia, że jesteśmy nieco rozskorelowani z Zachodem – mówi Maciej Marciniowski.

A w ostatecznym rozrachunku inflacja może sprzyjać giełdzie, co pokazuje dość radykalny przykład Turcji.

– Efektu inflacji na giełdzie też jeszcze w pełni nie widzieliśmy, ale on powinien się wydarzyć. Rynek jest wyceniany nominalnie, wynikać będzie nominalnie też przesunęły się o wektor i rodzi się pytanie, czy w przypadku spowolnienia gospodarczego ona są w stanie wrócić do poziomów, które były przed trzyletnim okresem inflacji. Wydaje mi się, że nie. Turcja czy Argentyna to oczywiście skrajne przypadki, ale częściowo ten scenariusz inflacyjny powinien być w kursach odzwierciedlony – mówi Maciej Marciniowski. @

DOMY MAKLERSKIE

DM INC pozwala uciec klientom przed PCC

KNF poszerzyła licencję Domu Maklerskiego INC o trzy punkty. Są wśród nich sporządzanie analiz inwestycyjnych i rekomendacji oraz wykonywanie zleceń nabycia lub zbycia instrumentów finansowych na rachunek dającego zlecenie.

Dom maklerski nie planuje jednak poszerzyć działalno-

ści o prowadzenie typowych rachunków służących do handlu na GPW. Chodzi mu o rozliczanie transakcji klientów uzgodnionych poza rynkiem giełdowym. Wymagają one opłacenia podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC). Taka sama transakcja rozliczana w ramach usług maklerskich nie wiąże się z opłaceniem PCC. (IKOS)

PulsDnia

RYNKI ZAGRANICZNE

Komu na giełdzie zaszkodzi AI

Upowszechnienie rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji (AI) może uczynić działalność wielu spółek mniej dochodową. Zmiany już są widoczne.

Zarząd spółki Chegg, która oferuje narzędzia internetowe służące uczniom oraz studentom jako pomoc w nauce, ostrzegł inwestorów, że nagły wzrost popularności Chatu GPT spowodował spadek liczby aktywnych osób korzystających z jej usług i może mieć istotny negatywny wpływ na jej biznes w przyszłości. Akcje w ciągu kilku godzin straciły połowę wartości, co pociągnęło w dół kursy większości przedstawicieli globalnego sektora edukacyjnego.

Druga strona medalu

Edukacja była pierwszą branżą, którą osiągnął strach inwestorów przed negatywnymi skutkami użycia AI w życiu codziennym. Zaraz po przecenie waleń Cheggu spadły akcje Pearsona, brytyjskiego wydawnictwa materiałów dla nauczycieli. Taniło też Duolingo, dostawca aplikacji do nauki języków, oraz Adatalem i 2U, twórcy programów wspierających szkolnictwo. Wyrzuciła dopadła nawet chińskie podmioty, takie jak Yuhua Education czy Wisdom Education International, oferujące prywatne nauczanie.

Uniwersalność zastosowań modeli GPT w sztucznej inteligencji sprawia, że wpływ postępującej rewolucji odczuja w różnym stopniu wszyst-

kie branże komercjalizujące wyspecjalizowaną wiedzę lub umiejętności cyfrowe. Wsparcie ze strony nowych rozwiązań AI sprawi, że negatywny wpływ mogą odczuć one wszystkie, czy to w analizie zagadnień prawnych, generowaniu obrazów lub programowaniu – mówi Michał Ficenec, zarządzający Ippopema TFI.

Obawy powoli zaczynają więc przechodzić na kolejne sektory. We Francji Teleperformance SE, operator call-center ostrzegł, że w ciągu kilku lat może stracić nawet 30 proc. biznesu na rzecz zautomatyzowanych chatbotów. Warto więc zadać sobie pytanie, jakiego rodzaju podmioty jako kolejne mogą poinformować o podobnych wnioskach.

Przed wszystkim stracą biznesy wykonujące mozolne prace, które do tej pory wymagały bezpośredniego wkładu kapitału ludzkiego. Powszechność odpowiedzi na proste zagadnienia skłoni ludzi do jeszcze większej specjalizacji. Stracą te branże, które nie nadążają za zmianami. Jesteśmy u progu rewolucji, więc trudno już wyrokować, które branże znikną. Jeszcze

niedawno wszyscy myśleliśmy, że programiści to zawód przyszłości, a może się okazać, że to oni jako pierwsze odczują skutki rewolucji, ponieważ wyszkolenie modelu AI do programowania jest prostsze niż do naśladowania języka naturalnego, zostało wręcz dopracowane niemal do perfekcji – mówi Piotr Stopiński, dyrektor zespołu zarządzania akcjami rynków zagranicznych, Pekao TFI.

Wiele stracić mogą też podmioty oferujące usługi reklamy internetowej lub zarabiające na każdym wyświetleniu internetowego banera reklamowego. Umiejętność szybkiej i precyzyjnej odpowiedzi na pytania z biegiem lat może zwiększyć

czas, jaki użytkownicy spędzają w wyszukiwarce opartej na AI. Tym samym znacznie krócej przebywałiby na stronach internetowych. Nieco dalej idące, je d n a k podobne wnioski można by wyciągnąć w kwestii firm specjalizujących się w ana-

Wystarczyły obawy

► Kurs spółki Chegg (w USD)



Zródło: Bloomberg

Wszyscy o tym mówią

► Jak podaje agencja Bloomberg, podczas publikacji wyników amerykańskich spółek za IV kwartał 2022 r. fraza „AI” padła prawie tysiąc razy, 77 proc. częściej niż w roku ubiegłym. Prawdziwy rekord pobito jednak na konferencjach wynikowych za I kwartał 2023 r., gdy o sztucznej inteligencji wspomniano prawie 1,5 tys. razy.

„Istnieją w Polsce spółki, szczególnie w sektorze IT, które mogą mocno doświadczyć zachodzących zmian.

► Michał Ficenec, Ippopema TFI



► WYJAŚNIJMY TO SOBIE: Piotr Stopiński, dyrektor zespołu zarządzania akcjami rynków zagranicznych w Pekao TFI, przypomina, że chatbot to tylko jedna z wielu form zastosowania sztucznej inteligencji w praktyce. (FOT. ARC)

lizie danych oraz badaniu powiązań między danymi, bez względu na ich rodzaj – mogą to być zarówno finanse, jak i biotechnologia.

Mówi się o potencjalnym zastosowaniu AI w analizie badań klinicznych i wyciąganiu nieoczywistych wniosków, które dotychczas wymagały tygodni bądź miesięcy, a teraz będą mogły zostać wykonane w ciągu kilku godzin. Przykładem może być analiza szczegółowa zdarzeń pożądaných lub niepożądanych przy próbie danego leku na dużej próbie pacjentów. Warto przypomnieć, że elementy sztucznej inteligencji były wykorzystywane przy tworzeniu szczyptonki na COVID-19. Stąd branża biotechnologiczna może stracić przez

szybszą walidację pomysłów, konceptów lub powiązań – dodaje Piotr Stopiński.

Oślepiająca euforia

Dotychczas szal na AI postrzegany był głównie jako czynnik pozytywnie wpływający na giełdy. Inwestorzy odczuli apetyt na spółki z sektora technologicznego, windując kursy takich podmiotów jak Nvidia – producent chipów wykorzystywanych do zasilania chatbotów oraz Microsoft i Alphabet, które sztuczna inteligencja zasilają swoje najpopularniejsze aplikacje.

Również w Polsce wiele podmiotów skorzystało na nowej modzie inwestorskiej. Pierwszym i najbardziej oczywistym kandydatem do zwy-

cięstwa w wyścigu po najbardziej praktyczne zastosowanie AI w biznesie stał się LiveChat, oferujący usługi wspierające sprzedaż i obsługę klientów. Zaraz po nim zainteresowanie przyciągnęły inne podmioty z sektora IT, takie jak Woodpecker czy DataWalk.

Na korzyściach płynących z użycia AI zyskały jednak nie tylko spółki technologiczne. Wiele podmiotów za jej pomocą planuje ograniczyć koszty. Za oceanem International Business Machines zapowiedziało, że nie zamierza powiększać zatrudnienia na stanowiskach, które w ciągu kilku lat zastąpi sztuczna inteligencja. Obecnie niemal na każdej konferencji wynikowej można usłyszeć, jak sztuczna inteligencja pozytywnie wpłynie na biznes danej spółki. (P)

Mikołaj Śmilowski
m.smilowski@pb.pl | 22-333-99-99

Rekomendacja

Analityk poleca akcje Compu

Comp zanotował w I kwartale 2023 r. 6,2 mln zł zysku netto wobec 2,06 mln zł straty przed rokiem. Analityk DM BOŚ w raporcie z 14 maja rekomenduje „kupuj”. Informatyczna firma w I kwartale zwiększyła przychody o 70 proc. do 215,1 mln zł, a zysk operacyjny wyniósł 13,5 mln zł. Przed rokiem wynik sięgnął 1,7 mln zł. W raporcie wydanym 14 maja Tomasz Rodak, analityk DM BOŚ, podtrzymał pozytywne nastawienie do akcji spółki. Cenę docelową jej akcji wyznaczył na 73 zł. Jego zdaniem jest kilka czynników, które powinny wspierać wyniki firmy w najbliższym czasie: osiągnięcie

dotychczas marż przez m/Platform, rekordowo wysoki portfel zamówień w segmencie IT, restrukturyzacja Elzabu, wejście w okres niskich nakładów kapitałowych oraz zmniejszające się uzależnienie od jednorazowych zmian podatkowych. „W konsekwencji oczekujemy bardzo dużej dynamiki wyników Compu. Wierzymy, że w każdym z kwartałów tego roku spółka poprawi EBITDA w dwucyfrowym tempie r/r” – napisał analityk w uzasadnieniu rekomendacji. Specjalista prognozuje 22,9 mln zł zysku netto spółki w 2023 r. (po 0,4 mln zł straty w 2022 r.) i 31,7 mln zł w przyszłym roku. (IKZ) (P)

RYNKI ZAGRANICZNE

Meta Platforms rzuci rękawicę Twitterowi

Instagram zamierza wprowadzić aplikację opartą na publikacji treści, która będzie bezpośrednim konkurentem Twittera.

Instagram, serwis internetowy służący do publikacji zdjęć, będący własnością Mety Platforms, dawnego Facebooka, rozpoczął projekt nowej aplikacji, w której użytkownicy będą mogli publikować treści w formie pisemnej. Obecnie trwa etap konsultacji potencjalnych dodatkowych funkcji z wybranymi użytkownikami. Jak wskazuje agencja Bloomberg, żaden z nich nie miał jeszcze

Prosto na kieszeń

► Kurs Meta Platforms (w USD)



Zródło: Bloomberg

dość do wersji testowej nowego produktu.

Aplikacja formalnie będzie odrębnym serwisem od Instagrama, natomiast da użytkownikom możliwość logowania się za pomocą jednego konta. Lia Haberman,

wykladowczyni social marketingu na UCLA, opublikowała na Twitterze opis przygotowywanej aplikacji, wysyłany wybranym testerom przez dewelopera. Wynika z niego m.in. to, że w przyszłości produkt mógłby być kompatybilny z in-

nymi alternatywami Twittera, takimi jak Mastodon.

Instagram nie odniósł się do sprawy, natomiast szereg zagranicznych portali, m.in. moneycontrol.com, który o planach utworzenia aplikacji tekstowej połączonej z Instagramem informował już w marcu 2023 r., potwierdził doniesienia, że wewnętrzny kod projektu to P92, i poinformował, że pierwsza publiczna wersja nowej aplikacji mogłaby się pojawić już pod koniec czerwca.

Kurs Meta Platforms zbliża się do najwyższego punktu od początku 2022 r. W ciągu pięciu ostatnich miesięcy cena akcji uległa podwójnieniu. (MIK, BLOOMBERG) (P)

SUROWCE

Na rynku ropy pesymizm sięgnął zenitu

Kilka czynników negatywnych dla ceny surowca zbiegło się w czasie i doprowadziło nastroje inwestorów do zapaści. Nadal jednak tli się nadzieja



Mikołaj Smilowski

m.smilowski@pb.pl ☎ 22-333-99-99

Wszystko wskazuje na to, że po raz pierwszy od sześciu lat ropa Brent spadkiem zamknie piąty miesiąc z rzędu. Taniej również ropa WTI, która w ciągu ostatniego miesiąca straciła 10 proc. wartości. Wszelobecnym pesymizm, który rozprzestrzenił się na rynku surowca od początku 2023 r., ma wiele przyczyn. Zaczęło się od obaw o recesję, wywołaną zbytnią podwyżkami stóp Fedu. Potem okazało się, że gospodarka Chin otwiera się wolniej, niż oczekiwano. Teraz najbardziej jednak straszą potencjalne bankructwo Stanów Zjednoczonych oraz niedotrzymanie obietnic kartelu OPEC+ dotyczących zmniejszenia podaży.

Inne spojrzenie

Na rynkach finansowych największy wpływ na kształtowanie się cen kontraktów na ropę mają zarządzający dużych instytucji. Jak wskazują dane agencji Bloomberg, obecnie ich pozycjonowanie na wszelkiego rodzaju derywatach czarnego złota jest najbardziej niedźwiedzie od 2011 r. Specjaliści nie powiązani z fizycznymi dobrami, ale wyłącznie instrumentami finansowymi, stosują wiele strategii – mogą inwestować w tzw. megatrendy w zgodzie z wyzwaniami makroekonomicznymi lub kierować się algorytmami i analizą techniczną. Mimo to większość z nich zgodnie obstawia dalszą przecenę ropy.

– Pozycjonowanie na kontraktach terminowych w ujęciu netto na rynku ropy naftowej wskazuje na ekstremalne wyprzedanie surowca. Wynika ono przede wszystkim z malejącego zainteresowania rynkiem. W przypadku ożywienia gospodarczego sytuacja najprawdopodobniej ulegnie zmianie – mówi Michał Stajniak, analityk XTb.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że oczekiwanego ożywienia już następuje. Rafinerie wytwarzają najwięcej paliwa od czasu wybuchu pandemii, linie lotnicze raportują rekordową liczbę pasażerów, a popyt na benzynę w USA jest najwyższy od grudnia 2021 r. W tym samym czasie amerykańskie zapasy benzyny i oleju napędowego znajdują się poniżej normy, a OPEC+ realizuje obniżkę podaży.

To nie tak

Takimi wskaźnikami kierują się jednak gracze z rynku komercyjnego handlujący fizycznymi surowcami. Na rynkach finansowych liczy się to, jakie czynniki będą wpływać na cenę w przyszłości. Odpowiedź nie jest jasna, zwłaszcza że wśród uczestników rynku ropy panuje przekonanie, że popyt w Chinach może się nie odbudować, a w Stanach Zjednoczonych znacząco przysiągają.

Głównym argumentem przemawiającym za tym spojrzeniem jest istotne prawdopodobieństwo spowolnienia gospodarczego. W cyklicznej ankiecie Bloomberg, przeprowadzonej wśród 27 zarządzających z całego świata, aż 22 specjalistów przyznało, że

spodziewa się recesji w ciągu następnych 12 miesięcy. Do podobnego wniosku doszli stratedzy badani przez Bank of America – 65 proc. z nich oczekuje osłabienia gospodarki.

Istnieje też obawa o nadpodaż ropy. Wbrew oczekiwaniom Federacja Rosyjska nadal produkuje znaczną ilość surowca. Kwestią sporną jest też to, czy kraje członkowskie OPEC+, które zobowiązały się uciąć produkcję, rzeczywiście to zrobili lub zrobią w bliższej przyszłości.

– Rosja eksportuje drogą morską rekordową ilość ropy, głównie do Indii oraz Chin. Powoduje to, że dotychczasowi dostawcy tych państw szukają rynku zbytu w Europie i USA.

„Fundamenty w tym momencie przemawiają za wyższą ceną ropy, jednak na razie rynek je ignoruje.

► **Łukasz Zembik**
Oanda TMS Brokers

Co więcej, ogłoszone cięcia celu produkcyjnego przez OPEC+ mają ograniczony wpływ na rynek, gdyż jedynie niektóre kraje z tej organizacji realnie mogą zmniejszyć produkcję – dodaje Michał Stajniak.

Gra pod dołek

Zmniejszenie produkcji przez niektórych członków OPEC+ mogłoby jednak wystarczyć, aby przywrócić kurs ropy na ścieżkę wzrostu. Kartel w swojej historii wielokrotnie pokazywał, że nie ogląda się na interesy innych, jeżeli zależy mu na podbiściu ceny surowca. W lipcu 2022 r. prezydent USA Joe Biden udął się w podróż na Półwysep Arabski, aby

wynegocjować brak obniżek produkcji – jednak bez skutku. W październiku OPEC+ obniżył produkcję o 2 mln baryłek dziennie przed wyborami połowkowymi do Kongresu USA. Po raz kolejny kartel zaskoczył rynek w kwietniu 2023 r., gdy uciął produkcję o 1,1 mln baryłek dziennie.

– Polityka OPEC+ jest bezkompromisowa. Kwietniowa decyzja o cięciu produkcji nałożyła się na odrębną decyzję o ograniczeniu podaży przez Rosję, która nastąpiła w odpowiedzi na sankcje. Warto również pamiętać o cięciach, które zostały ogłoszone przez kartel w październiku ubiegłego roku. Ich łączny efekt odpowiadający ponad 3 proc. globalnego

niżej pięcioletniej średniej, a odbudowanie ich może wspierać wyższe ceny. Według wstępnych szacunków deficyt podaży może wzrosnąć w II połowie 2023 r. do 2 mln baryłek dziennie – mówi Łukasz Zembik, analityk Oanda TMS Brokers.

Notowania surowca wreszcie zmiana oczekiwań wobec recesji lub mniej dotkliwe spowolnienie gospodarcze, niż oczekiwano. Mogłoby to nie tylko pobudzić nadzieje wobec globalnego popytu, ale też skłonić do zakupów jednego z największych kupujących na rynku.

– Zakładając brak większej globalnej recesji, że kurs ropy Brent zaliczy dno na poziomie około 70 USD za baryłkę. Tydzień temu, gdy cena baryłki zjechała do 72 USD, Departament Energii Stanów Zjednoczonych zdecydował się na zakup 3 mln baryłek ropy z dostawą na sierpień, tłumacząc ruch atrakcyjną ceną. Można oczekiwać, że w przypadku kolejnego spadku w pobliżu 70 USD instytucja dokona kolejnych zakupów – dodaje Michał Stajniak.

Stratedzy Goldmana Sachsa w liście do klientów stwierdzili, iż bacznie obserwują rynek ropy, ponieważ jakikolwiek istotny wzrost ceny mogłoby spowodować napływ nawet 40 mld USD środków od podążających za trendem instytucji zajmujących się doradztwem inwestycyjnym. Co ciekawe, odwrotnie istotny spadek ceny ropy ich zdaniem nie wywołałby odpływu środków z rynku, ponieważ jest maksymalnie wyprzedany. ©

Ciągłe wahania

► Kurs ropy Brent (w USD)



Słabe nastroje

► Kurs ropy WTI (w USD)



Źródło: Bloomberg

„Puls Biznesu”

Tel. 22-333-99-99, fax 22-333-99-98
ul. Njowski 1, 03-738 Warszawa,
e-mail: puls@pb.pl

redaktor naczelny:
Grzegorz Nawacki
g.nawacki@pb.pl

zastępcy redaktora naczelnego:
Marcin Goralewski
m.goralewski@pb.pl
Łukasz Korycki
lkorycki@pb.pl

Puls Firmy:
Sylwester Saacharczuk
s.saacharczuk@pb.pl

Puls Inwestora:
Kamil Zatorński
k.zatornski@pb.pl

dyrektor artystyczny:
Tomasz Młynarski
tmlynarski@pb.pl

fotograficy:
Grzegorz Kawecki
g.kawecki@pb.pl

Bonnier Business (Polska) Sp. z o.o.

prezes:
Patrycja Deyna

Subscription Strategy Director:
Joanna Urbaniak
j.urbaniak@pb.pl

Chief Revenue Officer:
Jan Rogowski
j.rogowski@pb.pl
tel. 22-333-99-74

dyrektor marketingu i eventów:
Katarzyna Kowalska
k.kowalska@pb.pl
tel. 22-333-98-01

Obsługa prenumeraty:
0-801-801-711, 812 812 971
(pn-pt, w godz. 8-18)

prenumerata@pb.pl, fax 812 812 999
Zamówienia na prenumeratę przyjmują też
jednostki kolporterskie Ruch, prywatni kolporterzy
(kolporter, Garmond Press, GJM, AS Press)
oraz urzędy pocztowe, ISSN 1427-8862.
Za treści ogłoszeń nie odpowiadamy.

Drukarnia: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

Copyright: Bonnier Business (Polska) sp. z o.o.

Ostrzeżenie: kopiowanie, powielanie,
przedruk lub reprodukcja gazety
w całości lub w części:
jest możliwa wyłącznie po uzyskaniu
pisemnej zgody wydawcy.

© — znak odpiętości
© — znak anki przy tytule oznaczający możliwość
jego dalszego wykorzystania tylko i wyłącznie
po uzyskaniu pisemnej zgody z centralnym
biurem (prenumerata.pb.pl) w zgodzie z Regulaminem
korzystania z artykułów prasowych
i serwisu internetowego.

Regulamin znajdziesz na stronie
pb.pl/subskrypcja/licencja



Zaprenumeruj „Puls Biznesu”



www.pb.pl/subskrypcja



22 333 98 32 / 801 801 771



prenumerata@pb.pl

Szukasz danych i analiz?



www.pb.pl/analizy

Zdobytą wiedzę



www.pb.pl/konferencje



**Puls
Biznesu**

W wymagających czasach

zapewniamy Ci rzetelne informacje

**jaka koniunktura
czeka twoją
branżę**

„Przygotowuję
analizy sektorowe
i makro”.

**Ignacy
Morawski**



**W CO
inwestować**

„Podpowiadam
jak pomnażać
oszczędności
w niespokojnych
czasach”.

**Kamil
Zatoński**



**co
zmienia
się
w prawie
i podatkach**

„Ułatwiam firmom
poruszanie się
w gąszczu
przepisów”.

**Sylwester
Sacharczuk**



**jak
zdobyć
kontrakt**

„Opisuję, gdzie
powstają nowe
inwestycje”.

**Małgorzata
Grzegorzcyk**



Chcesz przedłużyć prenumeratę „Pulsu Biznesu”? Napisz na prenumerata@pb.pl lub zadzwoń **22 333 98 32**

Więcej na
pb.pl/subskrypcja